

BABIE LATO - BLASKI I CIENIE JESIENI



PRACE KONKURSOWE

Puławy, 2014



Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach

24-100 Puławy, ul. Sieroszewskiego 4

tel./fax (81) 886 49 65

mdk-pulawy@o2.pl

<http://www.mdk.pulawy.pl>



Puławy dn. 12.11.2014 r.

PROTOKÓŁ
z posiedzenia jury Powiatowego Konkursu Literackiego
“Babie lato - blaski i cienie jesieni”

Jury w składzie: Zbigniew Kozak - przewodniczący, Marzena Romańczuk, Katarzyna Adamowska-Kane, Magdalena Cencek, Monika Chmielewska i Maria Okoń po przeczytaniu 95 wierszy i 30 opowiadań postanawia przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

Wiersze - szkoły podstawowe klasy I-III

NAGRODA:

Klimkowska Katarzyna	- Szkoła Podstawowa w Chrzążowie
Mizak Katarzyna	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Lis Gabriel	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Jurek Aleksandra	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Sulej Amelia	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

WYRÓŻNIENIA:

Pękala Natalia	- Szkoła Podstawowa w Chrzążowie
Janas Liliana	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Lipnicka Oliwia	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Wójciak Iga	- Szkoła Podstawowa w Piotrowicach
Pszczółka Damian	- Szkoła Podstawowa w Piotrowicach
Wydra Maja	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Wiersze - szkoły podstawowe klasy IV-VI

NAGRODA:

Dębowska Aleksandra	- Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Gawdzik Katarzyna	- Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Lalak Klaudia	- Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Flejmer Jakub	- Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Antoniak Julia klasa IVA	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Kulik Jan	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

WYRÓŻNIENIA:

Gawęda Dawid	- Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Wójcik Barbara	- Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Antoniak Julia kasa IVB	- Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Klaudiel Bartosz	- Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Misztak Michał	- Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Piekarz Paulina	- Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Solan Urszula	- Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach

Wiersze - szkoły gimnazjalne**NAGRODA:**

Micek Natalia	- Gimnazjum Publiczne przy Zespole Szkół im. Stefana Batorego w Stężycy
Struzik Agnieszka	- Gimnazjum w Końskowoli

WYRÓŻNIENIA:

Kimak Dominika	- Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Kałdonek Krystian	- Niepubliczne Gimnazjum przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Kryczka Lena	- Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej
Makuch Dominika	- Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej

Wiersze - szkoły ponadgimnazjalne**NAGRODA**

Pać Katarzyna - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2 im. F. D. Książnika w Puławach

WYRÓŻNIENIE

Babska Weronika - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach

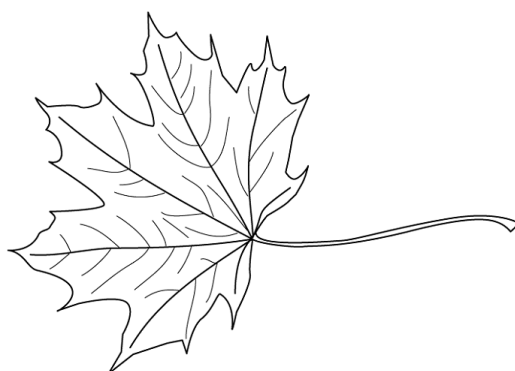
W KATEGORII OPOWIADANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ:

Głowacka Malwina	- Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Skwarek Zuzanna	- Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Sieprawska Milena	- Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach

Wyróżnień nie przyznano.

WIERSE

Kategoria: szkoły ponadgimnazjalne	– str. 5
Kategoria: szkoły gimnazjalne	– str. 7
Kategoria: szkoły podstawowe kl. IV-VI	– str. 12
Kategoria: szkoły podstawowe kl. I-III	– str. 30



Jesienny testament starca

pragnąłem
tego biegu szaleńczego biegu
ku słońcu
pragnąłem wyciągać głowę liście gałęzie szyję
całą koroną pływać w świetle młodości

pragnąłem stawiać kroki
rosnąć
wyżej wyżej chcę sięgać wyżej myślałem
lecz nie wiedziałem
że wysokie drzewa o słabych korzeniach
tak łatwo padają

Pragnąłem dźwignąć się z pyłu ziemi.
Pragnąłem znów chwytać, chwytać chwilę.
Pragnąłem znów cieszyć się życiem,
rozwijać liście, których tak wiele miałem,
a które były tylko pretekstem do wzrostu.

Lecz, jak zwykle, musiała nadejść jesień.
I otworzyła mi ona oczy na zimę.

I zapragnąłem zmiany; zmiany z ciemnej, monotonnej zieleni
na jaskrawą żółć, bladą czerwień i mocny pomarańcz.
Liście biegły z wiatrem, wirowały nad dachami lub spały u mych stóp.
Ty zebrałaś je wszystkie, złożyłaś obok swoich korzeni
i przykryłaś je własną warstwą doświadczeń.

I wtedy zrozumieliśmy, że liście
liście moje twoje nasze nic nie znaczą,
będąc jednocześnie produktem naszego życia.
Będąc jednocześnie kwintesencją naszego życia.

W swoim jesiennym testamencie starca nic ci nie zapiszę.

Może tylko kilka najtrwalszych liści zebranych w bukiet,
choć on i tak już stoi w wazonie na twym biurku.
Może tylko ten jeden jedyny młodzieńczy lot ku słońcu
i niepowtarzalny zapach prochu, w który się obrócimy.
Może tylko przestrozę dla naszych nasion,
przestrozę już przed laty odrzuconą...
A może nawet wzrost.
Może nawet wzrost
wyciągniętą szyję, głowę, koronę
ten bieg szaleńczy bieg
upadek
proch

***Babska Weronika, 16 lat
Zespół Szkół Ogólnokształcących
im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach
Opiekun: Renata Marcinko***

Zakochaj się w jesieni
Stary dawny park
brama opleciona babim latem
Deszcz kolorowych liści
Mozaika skarbów jesieni
i tylko my zdziwieni . . .
siedzimy na
spróchniałej ławce
otuleni mgłą i szarzystą
zapatrzeni
na dzieci bawiące się
ludzikami z żółdź i kasztanów

*Pać Katarzyna, 17 lat
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2
im. Franciszka Dionizego Książnina w Puławach
Opiekun: Joanna Ziembowicz – Czajkowska*

Uroki jesieni

Jakże niezwykła to pora roku,
Która myśli pozwala ukoić pędzące.
Swoim urokiem urzec, ująć
I odkryć wszystkie składniki, będące
Obrazem złocistej jesieni.
Biedni ci, którzy ujrzeć już nie potrafią,
Jak za dawnych młodzieńczych lat,
Piękna i prostoty z jaką przemija
Każdy, nawet najmniejszy kwiat
I jak stopniowo ubywa zieleni.
Wachlarz symboli otacza każdego,
Kto potrafi choć na krótką chwilę,
Zatrzymać się i dostrzec
W spadających liściach, przemijające
Cenne jak diament życia chwile.
Słońca jasnego pojedyncze promienie,
Pobłyskujące niewinnie między drzew koronami,
Stają się coraz chłodniejsze,
Lecz wkomponowane w krajobraz przyrody,
Rozgrzeją niejedno serce.
Siądź więc i ty,
Okiem bystrym dopatrz się głębi
I napawaj malowniczym widokiem
Polskiej, złocistej jesieni.

*Płaskocińska Magdalena, 17 lat
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2
im. Franciszka Dionizego Książnina w Puławach
Opiekun: Małgorzata Berlińska*

Jesień

Spadają liście, wokół jest szaro
Słońce okryte ciemną kotarą,
Pożółkłe trawy, jesienne kwiaty
Poeci piszą o tym poematy.

Nastaje jesień piękna, złocista
Wcale nie musi być smutna i mglista.
Cieszymy się z tego, co mamy teraz
Jesienią też są dni piękne nieraz.

W parku na ławce usiądź na chwilę,
Popatrz jak wokoło fruwać motyle,
Weź parę liści, zanieś do domu
Włóż do flakonu - nie mów nikomu,

Że kochasz jesień, ta pora roku
Dodaje ludziom złotego uroku.
Ten wiatr, co niesie zapach kwiatów
Rabatki pełne lilii i astrów.

Zapisz w pamięci, niech serce się cieszy
Pokochaj jesień, te jabłka w sadach
I ciemne chmury, kiedy deszcz pada
To wszystko piękne, co nas otacza

A babie lato pejzaż wzbogaca.

Kryczka Lena, 14 lat
Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej
Opiekun: Iwona Kowalik

Jesień

Idzie lasem pani Jesień,
Nową porą roku zwie się.
Wszystko wokół zabarwiła,
Drzewom wnet się pokłoniła,
Wyłudzając z nich w ten sposób,
Liści kilka zgrabnych stosów,
I do wszystkich zwierząt woła,
Że na spanie przyszła pora.
Już zapasy swe szykują,
Zimy ciągle oczekują.
A gdy zima wnet przybędzie,
Wszystkim ciepło w domkach będzie.

Wojciechowska Monika, 15 lat
Publiczne Gimnazjum Nr 1 w Puławach

Jesień

Siedzę w parku na ławce zamyślony , zatroskany .
Spoglądałem w górę
i widzę jak wiatr kołysze leciutko drzewa.
Liście o przepięknych kolorach
i różnych kształtach wirują na błękitnym niebie.
Promyki słońca grzeją moją twarz.
Widzę dzieci biegające po morzu kolorowych liści
i pana, który robi bukiet dla swojej pięknej żony.
Jakiś maluch rzuca kasztanami w siostrę .
Każdy znalazł coś dla siebie ja też.

Kaldonek Krystian, 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum
przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak

Mgła zaczęła opadać,
Promienie słoneczne rozświećlały
warzywa pozostawione w polu.
Rosa błyszczała
na liściach
na kwiatach.
Wszystko
było powiązane srebrzystymi nitkami,
na których drżały kropelki rosy.
Jakie to wspaniałe,
piękne,
takie nietrwałe.

Babie lato.

Stałam tak zachwycona
w babie lato otulona.

Makuch Dominika, 14 lat
Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej
Opiekun: Iwona Kowalik

Rozpoczął się radosny czas,
Który bardzo smuci nas.

Teraz mało kto jest wesoły
A to dlatego, że... poszliśmy do szkoły,
Za oknem wiatr i plucha,
Czasem silna zawierucha.

Dla mnie każdy poranek jest wesoły
Pomimo tej jesiennej pory,
W sali szkolnej zebrała się moja klasa
ludzi tu do poznania cała masa.

W parku mnóstwo barwnych liści,
W ogrodzie pełno winogron kiści.

Jesień mimo swoich blasków i cieni
Tysiącem kolorów się mieni,
Ta pora to czas radosny,
W którym czuję tchnienie wiosny.

Serewiś Elżbieta, 13 lat
Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej
Opiekun - Dorota Chodoła

Do jesieni

Jesieni, ty piękny kwiecie,
tyś najkolorowsza na świecie!
Kolorowe jarzębiny,
kasztany i żołędzie,
Każdy przedszkolak radość mieć będzie.
Dary jesieni,
leśne skarby,
barwy tęczy,
przy których moje oko nigdy się nie
męczy.
Zieleń złotem się pokryła,
babim latem świat spowiła.
W słońcu się mieni, na wietrze kołysze.
O jesieni, kiedy spojrzę w Twoją twarz
zauważam, jak piękne oblicze masz!

Szeląg Katarzyna, 15 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Agnieszka Franczak - Pać

Odszedł już ciepłutki wrzesień
Przychodzi do nas polska, złota jesień
W lesie leży liści pełen stos
I już nie spotkamy żadnych wściekłych
os.

Niestety ptaki odlatują
Bo długo u nas nie przezimują
Zwierzęta w sen już zapadają
Aby obudzić się wiosną zwartą zgrają.

W listopadzie ożyją cmentarze,
Aby przypomnieć, że wszystko ma kres.

Zamglony poranek widoki ukryje
Mgła nas pochłonie po samą szyję.

Długie wieczory spędź z dobrą książką
Letnie rozterki zostaw nad łąką.
Ciesz się jesienią, póki ją masz,
Bo znów nadejdzie zimowy czas.

Pustelnik Anna, 14 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Agnieszka Franczak - Pać

Jesień

Jeszcze wczoraj było lato,
 Dzisiaj jesień we władanie wzięła świat.
 Wakacje dawno już skończone
 I ptaki odleciały ze swoich gniazd.
 Nim na dobre się rozgości
 I do snu przygotowuje las i sad,
 Ciepłym pocałunkiem owoce osłodzi,
 Zostawi na jabłkach rumieńca ślad.
 W lesie, w zielonej jeszcze trawie, pośród mchów
 Ukryje całą armię grzybów.
 Na jej czele będzie stał borowik-grzybów król.
 W parku pod drzewami uśpi żołędzie i kasztany,
 A każdy błyszczący i piękny niczym malowany.
 Nim rozpocznie deszczowe koncerty,
 Nim wiatrem zagra na wierzbowych strunach
 I śpiewać zacznie rzewne, żałobne piosenki
 Jeszcze ze słońcem po świecie pohula.
 Słońce na sznurku, nisko nad ziemią pociągnie
 Na spacer pośród drzew i traw.
 I razem je pomalują tysiącem ciepłych barw.
 Z pajęczkami w korony drzew leciutko wplata
 Srebrną, cieniutką nić babiego lata.
 Rano, gdy mgła opadnie i słońce wstanie,
 Rosa rozwiesi na pajęczynkach błyszczące korale.

Struzik Agnieszka, 14 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Agnieszka Franczak - Pać

Przy porannym lekkim mrozie, znowu złotem iskrzą liście,
 słońce wstaje coraz później, a nad ranem jakoś mgliście.
 Znowu deszczu więcej pada, zimniej jakoś się zrobiło,
 nieprzyjemna ta pogoda, oby zawsze tak nie było.
 Dzień już co raz krótszy jakoś, babim latem ustrojony,
 ptaki na południe lecą, wiatr już bardziej pobudzony.

Już niedługo pierwszym śniegom okolice przykryć przyjdzie,
 każdy będzie siedział w domu, nikt na ten ziab już nie wyjdzie.
 A zwierzęta co w jesieni jeszcze było można dostrzec,
 zasną, by przeczekać mrozy, i o zimie wszystkich ostrzec.

Ciupa Anna, 15 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Agnieszka Franczak - Pać

Jesień

Wiewiórka spiesznie orzechy nosi,
sama zapasy robi - nikogo nie prosi.
Jak zima sroga zasypie już pola
- na otwarcie wiewiórczej spiżarni będzie pora.

Biega i szuka - liście kolorowe szeleszczą,
już zapasy w dziupli jej się nie mieszczą.
W oddali dzieci kasztany zbierają,
o pięknej jesieni piosenkę śpiewają.

Kurant Kamila, 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum
przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak

Znów jesień przychodzi, lecz co ze sobą niesie?
Czy pełno deszczu w chmurach, czy słońce w złotym lesie?
Choć nienawidzę tego, gdy szarość mnie otacza,
Nie mówi nam to wcale, że niczego nie oznacza.
Bo przecież gdyby nie te zimne dni wrześniowe,
Nie byłibyśmy wdzięczni za to słońce przejściowe.
Za czerwień, brąz i złoto na drzewach pięknych liści,
Które w parku albo w lesie oczarowują wszystkich.
Bo jesień jest jak człowiek, który ma wiele emocji,
Od szczęścia i euforii do melancholii i złości.
I choć czasem życie nam daje nieźle w kość,
To jesień mówi nam: „Powiedz smutkom dość!
Też mam tak, że wiatr wciąż we mnie hula,
Że choć zimno mi, to ciepłem potrafię Cię utulić.
Ale zawsze już tak będzie, i zawsze być tak musi,
Że po długim, zimnym deszczu blask na niebie wróci”.

Różańska Maja, 15 lat
Publiczne Gimnazjum Nr 2
im. Franciszka Dionizego Kniaźnina w Puławach
Opiekun: Alina Borsewicz

Jesień

Przyszła jesień w złotej sukni
i przyniosła wszystkie smutki.
Mgły rozchodzą się po lesie,
częste deszcze wiatr wciąż niesie.
A ja i tak ją bardzo lubię,
złote liście orzech gubi ,
czerwone jabłka z drzew spadają
i wiewiórki orzeszki wybierają.
Dynie z dumy przed domem pękają,
chryzantemy rozkwitają.
Leniwe słońce odpoczywa
i do zimy dni ubywa.

***Kusy Jakub, 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum
przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak***

Idę

Idę, idę przez życie.
Mijam dni, miesiące, lata, smutne i radosne chwile.
Idę, idę, bo chcę,
Bo wiem, że tak trzeba.
Wiem, że niedługo życie radością odwdzięczy mi się za przeżyte smutne chwile.
Idę, idę i nie patrzę w tył.
Nie chcę, nie umiem.
Po co patrzeć w przeszłość?
Idę, idę i wszystko wokół mnie rozkwita.
Rośnie i na nowo rodzi się do życia.

***Kimak Dominika, 15 lat
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego
Opiekun: Alicja Lewtak - Siczek***

Obserwacje jesieni

Raz na podwórko wyszła Ala
zobaczyć, jak wygląda jesień
I Kapsla także zawołała,
bo to jej ulubiony piesek.

Dziewczynka zerknęła dokoła
na drzewa, krzewy i ogrody,
Listki czerwone pozbierała
by zrobić różane jagody.

Zielona trawka w jej ogródku
nagle rdzą brudną się przykryła,
Kapsel swą mordkę w niej zanurzył,
Alicja bardzo się zdziwiła.

Poszła dziewczynka więc na ogród
grządkki babcine obserwować.
Buraczki, marchew i pietruszka
zaczęły w drogę się szykować.

Zajrzała Ala więc do sadu,
Jabłuszka żółte chciała zrywać.
Pod drzewkiem dużo ich leżało
w koszyki zaczęła je wsypywać.

Ta jesień – dziwi się dziewczynka -
jest bardzo, bardzo kolorowa.
Tu listki, a tu stoi skrzynka,
tu wszystko trzeba porządkować.

Słońko czasami tylko świeci,
promyki nie są tak gorące.
Za latem już wzdychają dzieci,
a deszczyk płacze się po rączce.

Jesień to piękna pora roku! -
Głośno Alicja oznajmiła.
Ja jednak wolę bardziej lato -
Mama mnie tego nauczyła.

Chodoła Adam, 11 lat
Szkoła Podstawowa w Górze Puławskiej
Opiekun: Bożena Koza

Jesień 1939

Na mym ramieniu
Ciężki karabin
A w moich myślach
Dywizjon kul
Nogi mnie niosą
Do ziemi granic
A moje serce
Rozdarte wpół.

Lęku kaganiec
Dech mi odbiera
Ściskając płuca
Tak bez wytchnienia
Stoję na skraju
Ziemi a nieba
Do piekła bliżej
Lecz duszy mi żal

Na moim sercu
Lęku kaganiec
Cisza, samotność
I śmierci taniec
Ręką kościstą
Życie odbiera
Chwytając krtani
Powoli umieram...

Wojenna mara
Tamtej jesieni
Barwne liście
Z dziecięcych snów
Różnica jakby
Z czasoprzestrzeni
Dzielny Żołnierzu!
Kłaniam się wpół.

Micek Natalia, 15 lat
Gimnazjum Publiczne
przy Zespole Szkół
im. Stefana Batorego w Stężycy
Opiekun: Anna Prokocka-Sadło

Srebrzyste nitki babiego lata w powietrzu fruwać,
o nadchodzącej jesieni nas powiadamiają.
Złota jesień jest niezwykle kolorowa,
do zbioru w sadach zawsze gotowa:
fioletowych śliwek, czerwonych jabłuszek,
brązowych orzechów i żółtych gruszek.
Dojrzewają purpurowo-czerwone grona jarzębiny,
z których przepiękne korale zrobimy.
Wśród mchów i wrzosów na małej polanie
zabieramy się za grzybobranie.
Zbieramy kurki, kozaki i borowiki,
maślaków i podgrzybków mamy pełne koszyki.
Ze spadających liści tworzą się wzorzyste dywany.
Przepiękne ich barwy stale podziwiamy,
złotem i czerwienią się zachwycamy.
Lecz gdy nadchodzą dni zimne, ciemne i chłodne,
i świat pożera mgła sroga i strasznie głodna,
smutkiem wszyscy przytłoczeni,
dosyć już mamy jesieni.

*Cieślak Wiktoria, 11 lat
Szkoła Podstawowa w Górze Puławskiej
Opiekun: Bożena Koza*

Sen o jesieni

Dzisiaj jest pierwszy dzień jesieni
I wcale mi się do niej nie leni.
Będę skakać
po kałużach, chlupać, chlupać,
Ale nie zamierzam się z nudów po głowie drapać!

Zamierzam robić
dużo ciekawych rzeczy,
Układać
z liści bukiety,
Zbierać
na deser jadalne kasztany,
Jeść gorącą szarlotkę z dużą ilością bitej śmietany.

Teraz śpię głębokim snem
i śni mi się ten jesienny dzień,
a kiedy się budzę, to wcale się nie nudzę...
dzisiaj i jutro będzie jesień barwna i pomarańczowa,
lecz smutno będzie, kiedy się pod śniegiem schowa.

*Kanarek Hanna, 9 lat
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie,
Opiekun: Sylwia Krysa*

Pamiętam o jesieni...

Co rok pamiętam o jesieni
co wbiega po schodach
aż po szczyty drzew
i lekki oddech ziemi
delikatny jej szelest

Pamiętam o jesieni
co srebrnymi płacze łzami
noc z dniem zmieszane
i księżyc śpiewający świtami
z błyszczącymi kolorowo alejami

Pamiętam o jesieni
tej co długo mieszka z nami
choć za chwilę zima za oknem
a tęskni się za jesienią...trochę
choć bardziej wolę wiosnę.
Co rok pamiętam o jesieni
co wbiega po schodach
aż po szczyty drzew
i lekki oddech ziemi
delikatny jej szelest

Pamiętam o jesieni
co srebrnymi płacze łzami
noc z dniem zmieszane
i księżyc śpiewający świtami
z błyszczącymi kolorowo alejami

Pamiętam o jesieni
tej co długo mieszka z nami
choć za chwilę zima za oknem
a tęskni się za jesienią...trochę
choć bardziej wolę wiosnę.
Co rok pamiętam o jesieni
co wbiega po schodach
aż po szczyty drzew
i lekki oddech ziemi
delikatny jej szelest

Pamiętam o jesieni
co srebrnymi płacze łzami
noc z dniem zmieszane
i księżyc śpiewający świtami
z błyszczącymi kolorowo alejami

Pamiętam o jesieni
tej co długo mieszka z nami
choć za chwilę zima za oknem
a tęskni się za jesienią...trochę
choć bardziej wolę wiosnę.

Czarnecka Martyna, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Górze Puławskiej
Opiekun: Bożena Koza

Dwie strony

Jesień jaskrawymi wabi kolorami,
dzieci zachęca do zabawy.
Figlują wśród liści wesołe uśmiechy,
wiewiórki zbierają orzechy.
Widok krajobrazu tej pory roku zapiera dech w piersi
i łązy kształtuje na oku.
Czasem jednak jest cała szara, jakby była malowana przez Persefonę.
Smutna jest wtedy przyroda cała,
wnet traci swój cały urok.
Ludzie różnie myślą o jesieni.
Dla jednych to dużo ruchu na świeżym powietrzu,
dla innych długie wieczory przed kominkiem.
Dla mnie jesień jest prawdziwym cudem natury.

Gawęda Dawid, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Patrycja Mazurek

Zmiany

Przyszła jesień...
Zaczął się czas refleksji
I długich rozmyślań nad sensem życia
Snutych wieczorami na ławce w parku.
Wszystko wokół się zmienia...
Między długimi rękami drzew wyciągniętymi...
Wysoko ku górze, tak jakby błagały:
-„Boże, cóż mamy czynić? Ratuj nasz świat przed ludzką głupotą!”
Zawisły niby koronkowe firanki babci robione na szydełku...
Lecz co mamy zrobić z ludźmi, w których czają się-...
Zło i bezmyślność...
Jesień z łatwością zaczarowała nasze otoczenie.
Liście skaczą z drzew jak samobójcy z dziewiątego piętra,
A potem lekko upadają na ziemię-
Stają się suche i martwe...
I tak szybko kończy się ich życie
Przechodnie nie zwracając na nie zbytnio uwagi,
W pośpiechu zagonieni życiem
Idą po nich depcząc ich nieżywe ciała...
Z resztą teraz często człowiek człowieka...
Traktuje właśnie jak takiego liścia,
Który albo skończy pod stopami pracoholików,
Albo utopi się w ciągle biegnącej z nurtem rzece...
A ja czasem stoję tak...
Nad brzegiem kałuży
I tak patrzę w taflę jej lustra
I myślę
Kim tak naprawdę jestem?
Na wzór kota chcę zrzucić swoje futro-
Te wszystkie kłamstwa, udawane cechy i ten cały teatr, ...
Popatrzeć na siebie kiedy kurtyna opada,
A ja zdejmuję maskę
I widzę siebie, a nie przebranie i przekonującą aktorkę.
Chcę zobaczyć siebie, gdy schodzę ze sceny...
I przestaję już grać...
Pragnę wiedzieć czy jesień zdjęła ze mnie kostium
Niczym liście z drzew
I czy pokazała światu moje wnętrze i prawdziwą mnie...

Ogonowska Julia, 12 lat
Szkoła: Szkoła Podstawowa
im. ks. Grzegorza Piramowicza w Kurowie
Opiekun: Bożena Siwiec

Prośba jesieni

Przyszła do nas jesień - kolorowa, wesoła.
Ustroiła czerwienią lasy i pola.
Pożegnała bociany, żurawie,
Poproszyła szronem po trawie.

Kazała zrobić przed zimą porządki,
Pozamiatać, zgrabić wszystkie zakątki.
Dzieci sprzątają więc czerwone liście
„Jeśli tak chce Jesień – niech będzie czyściej!”

***Gawdzik Katarzyna, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Patrycja Mazurek***

Obraz późnej jesieni

Czyste niebo, słabe słońce i nagie drzewa
bez szat godowych stoją ponure,
czekając na wyrok zimowej przyrody.
Przebrzmiały echa rewii wiosennej mody
i jej pachnące bukiety kwiatowe.
Teraz w szarzyźnie słońca jesieni
tylko nitki pajęczne lśnią na pustych miedzach...

***Misztak Michał, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Patrycja Mazurek***

Jesień jak ze snów

Jesień jak ze snów,
U mnie na wsi, tu!
Ten blask i kolorowych liści moc
jest z nami całą jesienną, zimną noc.
Moje myśli mnie tak ponoszą,
że to Pani Jesień uwiła ten piękny, ciepły koc.
Niestety nie zawsze tak jest,
czasem chłód
zawieje wichur!
Czasem nawet największy leń
pójdzie się bawić
cały, piękny i ciepły, jesienny dzień!

***Kruk Julia, 9 lat
Szkoła Podstawowa w Rąbłowie
Opiekun: Anna Świdecka***

Jesienne czary

Jesienią złocą się liście nicia pajęczą tkane
W tanecznym rytmie na leśną ściółkę składane.
Ptaki w piękne klucze się układają
I do dalekich krajów zmierzają.

Słońce ciepłym promieniem otula,
Deszcz na wietrze jeszcze nie hula.
Dorodne warzywa ogrodów ozdobą,
kobierzec kwiatów pszczół jest osłoda.

Gdzie nie spojrzeć - tu i tam
piękna jesień macha nam
swych liści szelestem,
radosnym, jabłecznym gestem.

Jesień ciepłe barwy wdziewa.
W sadzie tylko sikoreczka śpiewa.
Tu kasztan lśniący spadnie,
Tam żołądź w trawę wpadnie.

Bo jesień wiele zaklęć zna,
Na okrasę sadów swe sposoby ma.
Tu tańczy jabłoń w jesiennej sukni,
A tam grusza śliwie do walca się skłoni.

Gdzie nie spojrzeć - tu i tam
piękna jesień macha nam
swych liści szelestem,
radosnym, serdecznym gestem.

Rumiane jabłuszko do gruszki mruga
Zdrowia ludzkiego strażnik i sługa.
Czerwona jarzębina swe korale wdzieje,
I gwarem wróbli radośnie się śmieje.

Łąka z babiego lata welon założy
I na ziemniaka w ognisku troszeczkę się sroży.
Krople rosy błyszczą na pajęczynie we wrzosach,
kusi nas jesień zapachem grzybów w lasach.

Gdzie nie spojrzeć - tu i tam
piękna jesień macha nam
swych liści szelestem,
blaskiem i przyjaznym gestem.

***Kamola Julia, 11 lat
Szkoła Podstawowa w Żyrzynie
Opiekun: Aurela Niedbała***

Krople deszczu

Pochmurne niebo, zimny wiatr,
wielkie krople pokrywają świat.
Płyną, niosą, lecą, spadają.
Mokra ziemia, głębokie kałuże, suszy kres.

Wielkie krople pokrywają świat.

Niekiedy niszczą słoneczny dzień,
wymarzone plany niweczą.
Czasami przynoszą radość
i zadowolenie ogromne.

Wielkie krople pokrywają świat.

Niespodziewane,
zaskakujące,
innym razem długo oczekiwane
pragnienie ziemi i roślin ukojenie.

Wielkie krople pokrywają świat.

Wiśniewska Natalia, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Żyrzynie
Opiekun: Aurela Niedbała

Lubię jesień...

Idąc po złocistym jesiennym parku,
widzisz drzewa mieniające się barwami tęczy.
Spacerując słyszysz cichy szelest liści, które lekko opadają na ścieżkę.
Widać ludzi rzucających w siebie dla zabawy,
lecz są też tacy, co przechadzają się powoli rozmyślając...
Gdy już spadnie ostatni liść, przypomnij sobie o złotej polskiej jesieni,
od następnej tylko dziewięć miesięcy cię dzieli...

Sodel Jagoda , 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun: Krystyna Czech

Piękno jesieni

Czy lubicie jesień i kolorowe liście?
 Żłocące się drzewa?
 Tak, oczywiście!
 Chyba się nikomu ze smutkiem nie kojarzy,
 raczej słynie z pięknych pejzaży!
 Artyści czerpią z niej natchnienie,
 a ty radość i zadowolenie.
 Więc, gdy pójde na drugi koniec miasta,
 otworzę parku bramę,
 zobaczę, że te kolory są świetnie dobrane!
 Piękna jesień i babie lato,
 parę stanowią doskonałą.
 Więc następnym razem,
 gdy przyjdzie jesień złota i piękna,
 docen ją, to zacznie ci się kolorami odwdzięczać!

***Tarkowska Magdalena, 11 lat
 Szkoła Podstawowa Nr 1 Puławy
 Opiekun: Krystyna Czech***

Pani jesień

Przyszła polska, złota jesień,
 w wielkim koszu liście niesie.
 Piękne, złote i czerwone,
 zwiewną mgiełką otulone.

Rozciągnęła babie lato,
 zapytała: Co wy na to?
 Dzieci głośno powiedziały:
 Piękniejszego nie widziały!

Przyszła polska, złota jesień
 i kasztany w dłoniach niesie.
 Piękne i błyszczące całe,
 do zabawy doskonałe!

Dała wszystkim skarbów wiele,
 dużo jabłek i morele.
 Zdrowe, smaczne i rumiane,
 przez dzieci uwielbiane.

Przyszła polska, złota jesień
 i klejnoty cudne niesie.
 Diamenciki z rannej rosy,
 wplotła sobie w złote włosy.

Zaś na szyi ma rubiny -
 to korale z jarzębiny.
 W blasku słońca lśnią bursztyny,
 uwielbiają je dziewczyny!

Przyszła polska, dżdżysta jesień,
 wiele deszczu w dzbanie niesie.
 Chmury słońce przysłoniły,
 lisy w norach się ukryły.
 Rozpętała wielką burzę,
 dmie też wichur, lśnią kałuże.
 Zimno, mgliście jest już wszędzie,
 znać, że zima szybko będzie.

Przyszła do nas pani jesień,
 blaski, cienie z sobą niesie.
 Blaskiem jej poświata złota,
 cieniem zaś - jesienna słota.

***Dębowska Aleksandra, lat 11
 Szkoły Podstawowej Nr 3 w Puławach
 Opiekun: Anita Jurkowska***

Jesieni nie da się nie kochać
z jej barwnymi szatami i niesamowitymi urokami.
Czerwienią liści nas otacza, babiego lata nici snuje.
Tyle uroku ze sobą niesie,
a podziwianie jej piękna nic nie kosztuje.
Dni są wietrzne i słoneczne.
Na kupki grabimy opadłe z drzew liście.
Uwielbiam dawać nura w zgrabione szeleszczące liście.
Nie myślę wtedy, że już niedługo
pękną srebrzyste nici babiego lata.
Trzeba będzie założyć ciepłe buty,
zmarzniętych ludzi okryją ciepłe szaty.
I tylko deszcz przypomni, że nie da się nie kochać jesieni.

Piaseczna Marlena, 11 lat

Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

Opiekun: Aneta Sosik

Wśród jasnych mgieł poranka,
błyszczą srebrne nici w słońcu.
Na tle liściastego wianka,
płynie babie lato ku swemu końcu.

Kolory brązu i złotych żółcieni,
kołyszą wiatrem wśród drzew konarów.
W przeblasku słońca i pięknych półcieni,
to jeden z naszych jesiennych darów.

Przepiękna czerwień na barwnych klonach,
prześwita na tle zachodzącego słońca.
Przekwitnięte astry na kwietnych klombach,
to babie lato zbliża się do końca.

Deszcze i wichury na dworze szaleją,
barwne płomyki z drzew opadną,
i trawę uschniętą okryją,
a niedźwiedzie w zimowy sen zapadną.

Węglińska Martyna, 12 lat

Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

Opiekun: Anita Jurkowska

Coś o jesieni

Coś się kończy, coś zaczyna
 Pięknie wystroiła się jarzębina
 Czerwień to jej kolor ulubiony
 Cenią to gile, wrony
 Coś się zmienia, coś szykuje
 Klucz żurawi w dal odlatuje
 Wiewiórka po lesie myszkuje
 Sowa groźnie pohukuje
 Coś, gdzieś szepce, coś pojękuje
 Jeż w liściach dom buduje
 Warzywa, owoce rolnicy zbierają
 Wszyscy dużo czasu mają
 Coś wiatr niesie, we włosy wplątuje
 Babie lato jesień świętuje
 Świat barwnymi liśćmi zasypany
 W kolory z jesienią gramy

Kuk Jakub, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Elżbieta Pietrusik

Jesień

Jesień złote liście niesie.
 Orzech, żołądź i kasztany
 to zwiastuny pięknej pani,
 która wrzuca do koszyka,
 co przyroda darowała.
 Gruszki, jabłka promieniste,
 bo jesienią są soczyste.
 Wielobarwny świat się mieni,
 to soczysty smak jesieni,
 który cały świat przemieni,
 każdy człowiek to doceni.

Lalak Wiktoria, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Jesień

Słońce nie świeci już tak mocno
 Na podwórku nie jest już głośno
 Za oknem liście tańczą na wietrze
 Coraz zimniejsze ranne powietrze
 Zaczyna się jesienna plucha
 A ja mam uśmiech od ucha do ucha
 Kolory jesieni mnie zachwycają
 Liście prześliczną barwą mi się kłaniają
 Krople rosy na porannej trawie
 Jak diamenty na najpiękniejszej wystawie
 Każdy promyk słońca odbijający się w kałuży
 Stado ptaków na niebie w podróży
 Babie lato srebrną nicią się snujące
 Ostatnie kwiaty w ogródku zasypiające
 Pani jesień w okno moje puka
 A ja mam uśmiech od ucha do ucha

Piekarz Paulina, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Elżbieta Pietrusik

Jesień

Przyszła do nas pani jesień
dała nam znak , że nastał wrzesień.
W złocistej sukience z pięknym listkiem w ręce.
Z buzią roześmianą i z nowiną małą
I mówiła tak:

Zapytała las, czy już na niego czas
Las powiedział tak i deszcz liści spadł.
Zapytała ptaki czy wylatują w świat
Ptaszki powiedziały, tak i już śladu po nich brak.

Wszystkie zwierzęta w cieplejsze futerka ubrała
A zajączki i myszki do norek pozapraszała
Dzień nam skrócić postanowiła
Ale spać o godzinę dłużej wszystkim pozwoliła

We wszystkich parkach liście zielone
Zamieniła na kolory brązowo czerwone
Wiewióreczkom kazała zbierać żołędzie
I inne przysmaki do zimowego przetrwania.

Solan Urszula, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Elżbieta Pietrusik

Jesienią

Złota jesień koszyk z liści plecie
Grzyby zbiera w lesie-
Prawdziwki, podgrzybki, kurki i maślaki.
A kiedy liście na drzewach się zaczerwienia,
Kiedy jarzębina dojrzewa-
Wybieramy się na spacer do parku,
Aby podziwiać uroki jesieni.

Makowski Patryk, 10lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Ptaki się już z nami pożegnały,
W ciepłe miejsca odleciały,
Dzień się robi krótki, szary,
Noc zaś długa i ponura.
Słońce chowa się za chmurą,
Czasem jesień tonie w deszczu łzach...

Jesień lubi nas zaskoczyć,
Słońce wtedy błysnie w oczy,
W lasach pachną grzyby, wrzosa.
Drzewa błyszczą złotem, miedzią,
Pod drzewami kolorowe liście leżą.

Lecz w oddali, tuż tuż,
Zima powoli skrada się już...

Kołodęńska Emma, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Zmienna jesień

W mej alei liście lśnią brązami,
Oświetlane słońca promieniami,
Do lasu na grzyby się wybierzemy,
Złotą jesienią wiele ich zbierzemy.

W barwnych sadach jabłka już dojrzały,
Więc na pewno będą nam smakowały.
To wszystko jest przepiękne i wspaniałe,
Lecz jesień robi psikusy niemałe.

Silne wiatry wieją przez tydzień cały,
Dzień jest krótki i jakiś taki mały.
Jesienią szara nuda nas dopada,
Za oknem ciągle pada, pada, pada...

Tużnik Izabella, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Z pól zniknęły zboża, kłosa,
W lasach zakwitły fioletowe wrzosa,
W sadach dojrzały czerwone jabłka,
W koszu grzyby z lasu przyniosła sąsiadka.
W parku drzewa zmieniły szatę,
Odziały kolory czerwone, złote, szare i jakieś łaciate.
Dni robią się krótkie i szare,
W okno deszcz puka niedbale.
Wiatr mocno kołysze drzewami,
Ścieli pod nimi utkanymi z liści dywanami.
Gdy czasem zaświeci słońce,
Widzimy, że jesień,
Ma kolorów tysiące.

Kołodęńska Emilka, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Jesień w parku

Byłam w parku
i nie wierzę,
lecą liście,
biegną jeże.

Tak się śpieszą,
liście noszą,
bo przed zimą
zdążyć muszą.

Uwijają się jak mrówki,
robią sobie z liści kupki.
Kiedy zima sypnie śniegiem,
język będzie spał jak w niebie.

A na drzewie ruda kita
smakołyki w w drzewie chowa.
Już jej zima nie zaskoczy,
bo spiżarnia napelniona.

Jesień to jest taka pora,
w której robi się zapasy,
czy to myszka czy też język -
każdy pragnie zimę przeżyć.

Lalak Klaudia, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Złota jesień

Siedziałem przy oknie,
patrzyłem w dal,
słońce świeciło,
choć nie był to maj.

Drzewa się pięknie czerwieniły,
drzewa kolory swe zmieniały,
a na drzewach tych ćwierkały ptaki,
bo właśnie zimę wyczuły nieboraki.

Ludzie jesienią rzadziej się śmieją,
bo dni są krótkie, a wieczory długie,
przyroda powoli do snu się szykuje,
ostatnie promienie słońca więc zbiera.

Słońce nie świeci już tak żarliwie,
na dworze nie ma już upału,
na termometrze nie ma też szalu -
trzydzieści stopni dopiero w maju.

Lecz mimo deszczu i mimo chłodu
lubimy jesień, mimo jej słoty,
bo każda pora roku ma swe uroki,
a kolor jesieni to chyba złoty.

Lalak Kacper, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Złocista jesień

Czerwone, żółte, brązowe
Liście jak z bajki kolorowe
Fruwają na wietrze jesiennym
Za oknem krajobraz monotony...

Ptaki odlatują w dalekie kraje.
Drzewa owoce swoje oddają.
Deszcz kropelkami na ziemię kapie...
Pola już puste, spiżarnie bogate.

Susek Jakub, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Uroki jesieni

Przyszła jesień –
pani złota,
wraz z nią przyszły –
plucha, słota.

Chłody, deszcze, krótsze dni –
nie podoba się to mi....
Nie podoba się, nie lubię,
w deszczu -
wnet parasol gubię !!!...

Potem biegnę, mokry cały,
ile sił mi nogi dały.
By się schować, w ciepłym domu
i nie mówić nic nikomu.....

Nic nie mówić,
patrzeć za to,
w piękne, białe babie lato,
ciągnące się wszędzie,
wiatrem naprzód gnane –
takie to uroki jesieni kochane.....

Flejmer Jakub, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Wszystko przemija,
czas też biegnie,
młodość przemija,
jak i kwiat więdnie.

Lato przemija,
Wiosna znika,
Zima przemija,
Jesień też przemija.

Wszystko przemija,
wszystko, nad wszystko,
prawie nic już nie ma,
Czy życie też więdnie?

Odpowiedzi nie ma...

Wójcik Barbara, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Jesień-kolorowe liście spadające z drzew,
kasztany ukryte w kolczastych skorupkach.
Jesień-bursztynowe ptaki przeskakujące z gałązki na gałązkę,
oszronione pnie drzew.
Jesień-plucha i pierwsze deszcze,
co parę dni już ranne przymrozki.
Jesień-niepewność w powietrzu niesie,
lecz może to tylko piękny sen...

Kruk Krystyna, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Jesienne babie lato

Nasza polska złota jesień
przyodziana w liście kolorowe.
Rozpoczął się złoty wrzesień-
nie powrócą już wieczory bajkowe.

W powietrzu snuje się babie lato,
oplata wszystko wokół -
drzewa i krzewy, zioła i kwiaty,
to co jest w zasięgu wzroku.

Błękitne niebo, piękna pogoda,
niezwykły czas jesiennych chwil.
Wiatr babie lato wysoko powiał
i unióś ku niebu magiczny pył.

O świcie, gdy słońce powoli się budzi
a poranek nie jest mglisty
małeńkie pajęczki jak ziarnka maku
ze swoich nocnych kryjówek wyszły.

Wielobarwne niczym po burzy tęcza
żółte, czerwone jak jesiennie liście,
snują swą jedwabistą przędzę,
kiedy niebo bezchmurne i przejrzyste.

Białe pasemka pajęczych nici
powiewem wiatru okryły mi głowę.
Pognały dalej, hen na przydrożne kamyki,
oplotły, owiły osty fioletowe.

W naszych polskich ludowych
przekazach
mówi się, że babie lato
to przędza z wrzeciona Bożej Matki,
by pamiętać o tym współczesne dzieci.

Rodzoś Dominika, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Idzie jesień , idzie zima
Świat liśćmi się pokrywa.
Przyjdą deszcze, przyjdą burze
Takie są jesienne burze.
Jesień taka jest kochana
Trzeba sprzątać już od rana.
Już wybory się zbliżają
Samorządy garnki mają.
Wrzucę listek albo dwa
Może sroczka coś mi da?

Nogal Kacper, 10lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Jesień

Piękny jest wrzesień
I w parku i w lesie.
Gdy liście spadają
To znak, że już jesień.
Liście żółkną i czerwienią
Ptaki odlatują.
Na zimowe spanie drzewa się szykują.

Bakinowska Inga, 10lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Jesień jest kolorowa
Zielono –czerwono –żółta
Gdy wychodzę na dwór
Widzę gołe drzewa
A pod drzewami leżą
Liście na krzewach.

Włodarczyk Kuba, 10lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Kolorowa jesień

Jesienią jest pięknie i kolorowo
Złoto, żółto i bajkowo.
Lubię wtedy liście zbierać
I je do zeszytu wklejać.
Kiedy deszcz za oknem pada
Dużo liści wtedy spada
Wiatr po świecie je rozwiewa
Obok stoją nagie drzewa.
Na spacerze z rodzicami
Często bawię się kasztanami
Jestem wtedy zachwycony
No i też zadowolony.

Klaudiel Bartosz, 11lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Jesień

Spróbuj polubić jesień
Z kolorowymi jej urokami
Spójrz ile piękna niesie
Obsypując Cię nowymi dniami

Kolorową jesienią
Barwne liście, ostatki
Dają chwilę radosną
By szarość życia odmienić

Wieczór szybciej nastaje
Słońce zachodzi wcześniej
Lecz rodzinne nastroje
Należy wykorzystać zatem.

Susek Alan, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Nadchodzi

Lato nadchodzi – jesień przychodzi,
Świat w kolory ubiera,
Odcienie żółci, brązów, czerwieni,
Otoczą nas na pięknych drzewach.

Ona uwielbia nas zaskakiwać,
I babim latem się rozpoczynać.
Unosi lekko w powietrzu nici,
Które uprzedły pajęczki w sieci.

Pełna barw, dźwięków jest jej przyroda,
Blasku i cieni jej zawsze doda.
Będzie się mienić w swych kroplach deszczu,
Niczym promienie letniego słońca.

Wręga Matylda, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Jesień

Pani Kolorowa idzie
Już przez pola.
W sadach liściom
Kolory zmienia,
Zrzuca z jabłoni
Jabłek troszeńkę.

W lesie natomiast
Grzyby hoduje
I wszystkim zwierząkom
orzeszki podaruje.

Nagle robi się afera
Dziki chcą żołądzie
Ptaki chcą ziarenek kilka
I z tego wynika
Głośna bijatyka.

Biedna jesień
Co ma zrobić ?
Przy tych kłótniach
Nic nie słyszy,
Ale za to ich uciszy

I poszła szukać
Żołądzi i ziarenek kilku.
Pod kamykiem znalazła
Z drzewa zerwała żołądzie
Przyszła zmęczona lecz wesół.

Podarowała zwierzętom ziarna i żołądzie
A potem odeszła
szukać nowych przygód na świecie.

Kamińska Paulina, 11lat
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Pani Jesień

Przyszła pani w szacie z liści
rudych, borych i złocistych.
Z sobą koszyk ma pleciony
Kasztanami wypełniony
I szyszkami , żołądziami.
Chce się nimi bawić z nami.
Ma też farb wszystkie kolory
I na liściach robi wzory,
I mazaje i odcienie,
Byle zakryć ich zielenie.
Odkąd jest ta pani z nami
Słońce siedzi za chmurami.
Częściej słońce , deszcz, ulewa,
Wietrzyk mocniej też powiewa,
Strąca liście tak bez mała
Co je pani malowała.
A na imię jest jej Jesień.
Bukiet z barwnych liści niesie
I z kasztanów robi ludki.
I choć bardziej dzień jest krótki
Roztrzepana ta malarka
Tworzy w sadach, lasach, parkach.
Gdy ją spotkać masz nadzieję
Śpiesz się, bo jak wiatr zawieje
Spadną liście w parku, w lesie
I odejdzie Pani Jesień.

Kulik Jan, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Małgorzata Sijka

Nasza jesień

Dzisiaj słońce mocno świeci,
klucz żurawi niebem leci.
Babie lato pośród drzew
i łabędzi słychać śpiew.
Kolorami sad się mieni,
złoci, żółci i czerwieni.
Dywan z kolorowych liści
pod stopami nam szeleści.
Lecz nadejdzie także ślota,
strugi deszczu, trochę błota.
Dzień zbyt krótki i za szary,
w gawrze śpi już niedźwiedź stary.

Antoniak Julia, 10 lat , klasa 4b
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Babie lato

Jesień babie lato niesie,
złociste, a nie przezroczyste.
Otula nas swym długim szalem,
ciepło przyjemne zostawia
w nas całe.
Z żołądź i kasztanów robimy figurki,
a małym ślimaczkom pomagamy zejść
szybciej z górki.
Pajęczki sieci swe wiją cienkie,
by grono muszek upolować
w tę zanętę.
Lato babie, babie lato,
dziękuję Ci serdecznie za to...

Szczęśniak Adrian, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Wiewióreczka

Wśród ogrodu warzywnego
Rośnie sobie duże drzewo.
Jest to włoski orzech dziadka
Stoi pod nim buda Ciapka.

Przyleciała dziś wiewiórka
I w gałązki dała nurka.
Szuka sobie tam orzecha
Bo to dla niej jest uciecha.

Po gałązkach sobie płąsa
Liście pieskowi na głowę strąca.
Ciapek ciągle na nią szczeka
Ale ona się nie boi, nie ucieka.

Gdy się wyhasała
Orzecha sobie zerwała.
W pyszczek go chwyciła
I do dziupli popędziła.

Antoniak Julia 10 lat, klasa 4a
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Jesień

Minął wrzesień przyszła jesień
Gubią liście lipy, klony
Tu liść żółty, tu czerwony
Liście wirują, tańczą wkoło
Na dworze jest wesoło
Wiatr babie lato wplata w warkocze
Robi z liści kokardy złote
Kolorowych liści nazbieram
Zrobię z nich bukiety barwne
Przystroimy klasę całą
Jak na jesień przystało
Czasem rano mgła świat przykrywa
A w południe wiatr się zrywa
Potem deszczyk kap, kap, kap
Taki już jesienny świat

***Pękala Natalia, 8 lat**
Szkoła Podstawowa
im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie
Opiekun: Elżbieta Butryn*

Jesienne liście

Z tym jesiennym wiatrem
Tańczą sobie liście
Tańczą sobie tańczą
Czerwone, złociste.

Z tym jesiennym wiatrem
Odańczą daleko
I nie skończą tańczyć
Aż za siódmą rzeką.

Aż za siódmą rzeką
Aż za siódmą górą
Aż je śnieg przykryje
Grubą, białą chmurą.

***Klimkowska Katarzyna, 9 lat**
Szkoła Podstawowa w Chrzążowie
Opiekun: Anna Sulek*

Jesień

Na polach i w sadach pusto,
Las kolorami się mieni
Ptaki już odleciały
To pierwsze oznaki jesieni
Wiewiórka i jeź na wyścigi
W spizarni gromadzą zapasy.
Po co? Przecież wiadomo!
Na ciężkie zimowe czasy.
Pewnie jest smutno jesieni
Jak idzie, nikt się nie cieszy.
Może bukiet dziś zrobię
Z liści co spadły z drzewa
I z jarzębiny korale
I dam je pani Jesieni
Niech w końcu się uśmiechnie
Niech nie ma smutnej miny.

***Bartuzi Adam, 9 lat**
Szkoła Podstawowa w Chrzążowie
Opiekun: Anna Sulek*

Jesień

Polem, borem, sadem, lasem idzie jesień
W koszu przeróżne dary niesie
Grzyby, warzywa
Z owoców wystawkę zrobiła
Z liści utkała dywan kolorowy
Mgłę rozprasza, szron zaprasza
Wiatrem powiewa
Niech z nami zostanie ta nasza
królowna...

***Woch Natalia, 8 lat**
Szkoła Podstawowa
Opiekun: Elżbieta Butryn*

Babie lato

Babie lato, co ty na to
Kocham lato, lubię jesień
Zimą świetnie bawię się
Wiosnę też uwielbiam, co krok
Taki jest mój cały rok.

Babie lato, co ty na to
Jesień swe bogactwa ma
I każdemu chętnie da
Słońce świeci, rosy blask
To coroczny świetny czas.

Babie lato, co ty na to
Dziś rozwieszę srebrne sieci
Niech nam brylantami świeci
Kocham dzień i nocy zmrok
Tak mi mija cały rok.

Babie lato, co ty na to
Jestem z tobą cały rok
Jak promyk słońca w chmurce dni,
A gdy rozpraszam smutku mrok
Twój uśmiech jest ze mną cały rok.

Cempel Weronika, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puławach
Opiekun: Maria Sikora

Jesień

Idzie jesień wielkim krokiem,
Wszystko złoci swoim krokiem
Duże plony z pola daje
I piękniejszym świat się staje.

Lasy ślicznie koloruje
Zimie zawsze szyki psuje.
Chłodnym rankiem nas hartuje,
Potem ciepło nam daruje.
I tak właśnie rok za rokiem
Kroczy jesień wielkim krokiem.

Łubek Kacper, 9 lat
Szkoła Podstawowa w Chrzęchowie
Opiekun: Anna Sulek

Poszłam do lasu na wycieczkę,
wyzbrałam grzybów całą teczkę,
spotkałam malutką sarenkę,
potem poszłam pod sosenkę.

Nagle oczom swym nie wierzę!
Czy to żurawi kołnierze?
Tak, to one lecą do ciepłych krajów,
już odlatują z gajów.

A wiecie dlaczego ptaki odlatują?
Bo u nas chłodno i tam przezimują.
My też zbieramy dary jesieni,
A babie lato się czasem leni,
październik się w słońcu mieni.
Jesień to bardzo wesoła pora.
Tylko ostrzegam – nie zbierajcie
muchomora!

Rymkiewicz Aleksandra, 7 lat
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puławach
Opiekun: Maria Sikora

Pani jesień

Wiatr kolorowe liście niesie, gdzieś w
dal.
Z fioletowych winogron,
Zrobiony szal.
To idzie jesień!
Złotem i czerwienią suknią lśni.
To jesień puka do drzwi.
Otwórz jej nie czekaj,
A zobaczysz jaki piękny świat czeka.
Paletą barw się mieni.
Bo słońce nie żałuje jej promieni.
Z babiego lata dywan tka na trawie.
To jesień w całej swej oprawie.
Klucz żurawi odleciał w ciepłe kraje,
A jesień z nami zostaje.

Pszczółka Damian, 9 lat
Szkoła Podstawowa
Opiekun: Katarzyna Jędruchniewicz

Liście złote, srebrne, żółte,
pomarańczowe i czerwone,
złota jesień złota
plony są prawie zebrane na polu
trochę zostało
Kwiatów nie widać prawie wcale
schowały się aż do wiosny
Tak samo motyle i inne owady

Psy szczekają innym psom,
że jesień się zbliża
pomału koty idą w odwiedziny
inne koty odwiedzić
i tak sobie przy herbacie o jesieni tej gadają
mgła na polu
jak puch na niebie
zwierzęta się na widok jesieni cieszą
bo teraz jest czas na jesień
na jesień naszą czas

wrzesień, październik, listopad
jesień
jesień nadchodzi
w koszyczku jarzębina
kolorowe liście
kasztanowe ludki
Co jeszcze w koszu niesie?
pyta miś przy łóżku
zanim zaśnie w długi sen
co śni nim co jesień
a najniższy miś zapytał
Co to widok taki?
Patrzy, a przez okno widać polską jesień
Ale ładna. Jaki kolor, ale ładny, ale ładny widok ten
Zapamiętał
potem snem zasnął kamiennym
i wszystkim opowiedział o tym
co zobaczył we śnie swoim

I spać poszły też jeże
A potem cisza zamilkła
I już jesień przed domem
Jesień to polska to polska jest

Banaszek Paulina, 8 lat
Szkoła Podstawowa w Rąblowie
Opiekun: Anna Marzec

Gdy jesień do nas zawita,
babie lato na liściach zakwita.

Snują się cienkie niteczki,
na kolorowe drzew listeczki.

Wiatr we włosy nam je wplata,
słońce grzeje pomimo braku lata.

Cieszą się dzieci słoneczną jesienią,
i na kupkach liści, głośno się śmieją.

Gorgol Martyna, 8 lat

Opiekun: Katarzyna Jędruchniewicz

Jesień

Jesień przeplata trochę zimy, trochę lata.
Czasem wicher w dzień zawieje,
czasem słońce z rana świeci,
kiedy do szkoły idą uśmiechnięte dzieci.
Złote liście i kasztany
to prezenty przez jesień nam dawane.
Klucze gęsi też widzimy,
kiedy rano na grzyby chodzimy.

Kister Gabriela, 8 lat

Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach

Opiekun: Sylwia Rodak

Jesienna wyprawa

Jest już jesień i zaczęło się babie lato.
Na jagody więc się śpieszmy,
A po drodze znajdziemy może krasnoludka w muchomorze.
Jedni jęczą i stękają, że już siły dziś nie mają.
My maszerujemy śmiało, bo jesteśmy grupą wytrwałą.
A gdy do szkoły już dotrzemy,
To ciepłej herbatki się napijemy.

Romsicka Katarzyna, 8 lat

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach

Opiekun: Angelika Wójtowicz - Ciotucha

Jesień

Jesień przychodzi, lato już mija,
nim się obejrzysz, nadejdzie zima.
Ptaki do ciepłych stron odlatują,
bo nadchodzące chłody już czują.
Słońce jest coraz niżej na niebie,
liści ubywa na każdym drzewie.
Kasztanów można zebrać bez liku
przydatnych do robienia ludzików.
Różne kolory przynosi wrzesień:
żółta, czerwona, złota jest jesień.
Dzieci do szkoły już powróciły,
do lata będą się w niej uczyły.

Wójciak Iga, 9 lat

Opiekun: Katarzyna Jędruchniewicz

Barwna jesień

Jest wesoła i radosna
Ma w sobie dużo barw, a najmniej
zieleni
Jest słoneczna, a nieraz wietrzna
Na polu jest dużo prac rolnych
Z drzew spadają kolorowe liście
Są też jabłka i winogrona
Szelestem liści wiatr się śmieje.

Pilat Weronika, 8 lat

Szkoła Podstawowa w Rąblowie

Opiekun: Anna Marzec

Już jesień

Gdy nadchodzi jesień,
Liście się złocą,
A drzewa tymi liśćmi migocą.
Jeden listek płąsa,
Drugi tańczy w powietrzu,
Wiatr wiruje nimi nad głowami,
Później układa w kolorowe dywany.
Różne barwy wokół,
W sadach kolorowe owoce,
A pającek w złotej sieci poluje na muszkę i poleci ...
Wnet na drzewo wskoczyła wiewiórka,
A tam drepcze pstrokata przepiórka.

Król Oliwia, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun : Angelika Wójtowicz – Ciotucha

Jesień

Grzybki w lesie swe główki wśród wrzosów chowają,
Jabłuszka i gruszki smaczne do koszyka wpadają,
Kasztany na głowę często spadają,
Ptaki w dalekie kraje zmykają.
Deszcze coraz częściej padają i słonko przeganiają,
Liście swe kolory na żółcie, brązy i czerwienie zmieniają
Wszyscy mówią wrzesień...
A ja na to, że JESIEN!

Obarska Katarzyna , 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Przyszedeł wrzesień idzie jesień, słońce słabiej świeci.
Mimo, że jest nieco chłodniej, lubią jesień dzieci.
Za oknami babie lato i liście spadają
A nad ranem nad łąkami świerszcze marsza grają.

W parkach drzewa kolorami pięknie się rumienia,
a to sprawia, że już teraz tęsknie za jesienią.
Mija jesień za oknami, przemija jak wszystko.
Całe szczęście w przyszłym roku znów będzie tu blisko.

Lipnicka Oliwia, 9 lat
Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Gdy jesień przychodzi,
lato znów odchodzi.
Cieniutkie bluzeczki,
zmieniają się na grube kurteczki.
Kasztany spadają,
a liście kolor zmieniają.
Wieczory i ranki są chłodne,
a ptaszki bywają już głodne,
szukają jedzenia w trawie
i patrzą jak odlatują żurawie.
Coraz krótsze są dni,
A deszczyk coraz częściej mży.

Cyranek Daria, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Moja jesień

Co to się ostatnio dzieje?
Z nieba płyną złote liście.
Słońce coś tak słabiej grzeje.
Przyszła jesień oczywiście!

Czasem muśnie ciepłem w czoło,
czasem skropi zimnym deszczem.
Wszędzie złota naokoło
i wiewiórki widać jeszcze.

Pod stopami lśnią kasztany
i żółędzie, szyszki rdzawe.
Odleciały już bociany,
suną mgły nad smutnym stawem.

Gdy już liście zmieni błoto,
Dzień już będzie bardzo krótki,
Wspominajmy jesień złotą,
Robiąc kasztanowe ludki.

Sulej Amelia, 9 lat
Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Kiedy w kalendarzu wrzesień
to przychodzi do nas jesień.
Niesie skarbów nam bez liku
w kolorowym swym koszyku.

Cały świat się zaraz zmieni
na jesienne barwy ziemi:
Żółcie, brązy i czerwienie
w mig zastąpią nam zielenie.

Z nieba spadną niespodzianki:
babie lato i kasztanki.
A na ziemi skarbów wiele:
grzyby, warzywa i ziele.
Wiec z jesieni korzystajmy i ją miło
powitajmy!

Mizak Katarzyna, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Złota jesień

Złota jesień jest żółta...
Kolory są radosne,
podobnie jak na wiosnę.
Poranki są mgliste,
dni mocno przejrzyste.
Kłucze ptactwa na niebie,
odlatując gęgają do siebie.
Ich droga jest długa.
Na południu czeka ciepła otucha.
W kominku płomień gorący,
w domu klimat ciepło dający.
Niedługo śnieżynki zwiastuny zimy,
spadną robiąc z tego pierzyny.

Zdonek Amelka, 9 lat
Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Dziadek jabłka zbiera w sadzie,
babcia do skrzynek je kładzie.
Mama z ciocią śliwki smażą,
a mi powiedła już się marzą.

W październiku grzybów mnóstwo w lesie,
do domu koszami się je niesie.
Mama suszy, marynuje,
nic się u nas nie marnuje

Na działce robimy porządki,
wszystkie posprzątane grządki.
Warzywa już wykopane,
pole może być już zaorane.

Do parku idziemy po kasztany,
pomysłów na nie mnóstwo mamy.
Pozbieramy jeszcze żołędzie,
Oj ciekawy dzisiejszy wieczór będzie.

Sukienki i sandały głęboko chowamy,
a ciepłe kurtki i czapki wyciągamy.
Chłodne są ranki i wieczory
To są uroki jesiennej pory.

Ptaszki już do ciepłych krajów odleciały.
Daleką drogę przed sobą miały.
Wiewiórki orzechów nazbierały
Żeby jeść co zimą miały.

Wydra Maja, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Uroki jesieni

Jesień to smutna pora roku.
Stapam po liściach krok po kroku,
a liście wielokolorowe,
żółte, czerwone i brązowe.

Pod drzewem dywan z kasztanów.
Rolnicy zebrali już większość plonów.
Teraz nastaną dni deszczowe,
Krótkie, zamglone i „chorobowe”.

Wójcicka Aleksandra, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Rano mgła świat przykrywa,
A w południe wiatr ją zrywa.
Wieje wietrzyk wiu, wiu, wiu
Aż brakuje wszystkim tchu.

Z drzew spadają złote liście
To już jesień oczywiście.
Lecą liście szu, szu, szu,
W całym świecie pełno dżdzu.

Chmury rozsiewają deszcze,
Z parasolką chodzą świerszcze.
Pada deszczyk kap, kap, kap,
Smutny ten jesienny świat.

Janas Liliana, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Kiedy nastał wrzesień
Przyszła do nas Jesień.

W wielkim koszu Pani Jesień,
Różne dary zawsze niesie.

Czerwone jabłuszka, złociste gruszcзки,
Soczyste śliwki i zdrowe marchewczki.

Kolorowe liście z drzew zawsze spadają,
Zbierają je dzieci i bukiety mają.

Korale z jarzębiny też nam Jesień daje,
Kiedy je zrobię ofiaruje mamie.

Kasztanowe ludki lubię robić z tatą,
Może im się uda zobaczyć lato?

Szkoda, że Jesień trwa tak krótko.
Chyba muszę wyjść na dwór,
Chociażby jutro.

Czerski Ernest, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Kolorowa jesień

Zaczął się październik - kolorowa jesień.
Wróbelki ćwierkają, że liście opadają.
Zmienia się przyroda w złocisty raj.
Kasztany brązowe opadają z drzew
W oddali słysząc piękny ptaków śpiew.
Noce coraz dłuższe,
Coraz krótsze dnie.
Mimo wszystko jesień
Da polubić się.

Polkowska Kinga, 9 lat

Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesienny czas

Gdy liście z drzew spadają,
to jesień zapowiadają.
Jesienią liście mają piękne kolory
można z nich układać różnorodne wzory.
Zbiera się kasztany, szyszki i żołądźcie,
oj, ciekawe co z tego będzie?
Czasem słonko ładnie świeci,
bawią się na dworze dzieci.
Kiedy chłodem zaś powieje
Trzeba przetrwać, mieć nadzieję!

Kurkowska Alicja , 9 lat

Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień w sadzie

Jesień w sadzie zawitała,
Jabłkom kolorów nadała.
Silnym wiatrem pcha w gałęzie,
BACH! Już jabłek pełno wszędzie.
Wzięła kilka do koszyka,
Szybko za kolejnym drzewem znika.
Położyła się wśród liści,
Ciągłe intensywnie myśli-
Czy już deszczyk ma dać ziemi
By wszyscy o jej przybyciu wiedzieli?

Wojciechowska Aleksandra , 9 lat

Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Tańczą rdzawe liście tuż za oknem,
jesień tka deszczem ulice mokre.

Słońce jest już bardzo mleczne
i zza chmur żelaznych cicho szepce.

Że to czas chłodniejszy będzie,
Z szaf nam kurtki wydobędzie.

Pani jesień się uśmiecha
Bo z niej bywa też pociecha.

Choć to pora jest chłodniejsza
Z polskich pór jest najpiękniejsza.

Wiśniewski Wiktor i, 9 lat

Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Idzie do nas Pani Jesień,
mnóstwo liści w koszu niesie
i kasztany i żołądźcie.
Jest ich dużo, dużo wszędzie.

W moc kolorów świat ustroi,
żółć, pomarańcz i czerwony.
Słońce chyli się ku Ziemi,
nie chce poddać się jesieni.

Przyszła polska, złota jesień.
Ciepłe dni wesołe są.
Jeszcze zima nam dokuczy
Cieszymy się, ach cieszymy nią!

Depa Julia, 9 lat

Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach

Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Skarby Pani Jesieni

Przyszła do nas jesień, kolorowa jesień
Wiele skarbów w koszu nam niesie.

Są tam borowiki, rydze i maślaki,
Ale też kasztany, żółędzie i bukiet z liści nie byle jaki.

Gruszki, śliwki i jabłuszka
By w zimie spiżarnia nie była pusta.

Te jesienne skarby wszyscy zbierają
I myślą, że jesień na dłużej zatrzymają.

Jesień to najpiękniejsza pora
Wie to każdy od przedszkola!

Prokop Igor, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Jest taka wróżka na tej ziemi,
co jak gdzieś zawita to wtem wszystko zmieni.
Kocha malować ciepłymi kolorami,
by świat wnet wypiękniał, zatańczył z listkami.
Gdzie przystanie na chwilkę z farb paletą pełną,
świat szary przemienia w bajkę z książki piękną.
Pędzlem niczym różdżką liście w złoto zmieni,
grusze w sadzie pożółci, jabłka zaczerwieni.
Na niebie klucz z gęsi co roku układa,
w każdy ranek trawę szronem przyozdabia.
Grzybów w gęstym lesie zawsze moc zasieje,
deszczykiem umyje a wiatrem owieje.
Słońce wcześniej spa
położy,
ziemniaki w ognisku upiecze.
Czy już wiecie o kim mówię?
...to jest jesień przecież!

Lis Gabriel, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Jesień

Idzie dróżką jesień,
koszyk jabłek niesie.
Jabłka są czerwone,
żółte i zielone.
Jesień ma też gruszki,
zrobię z nich racuszki.
Placuszki sycące,
świeże i pachnące.
Jesień niesie soczki,
daje dzieciom w rączki.
One to wypiją
bo witaminki w tym żyją.
Dlatego lubię jesień!

Kłosowska Anna, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Pokochaj jesień

Spróbuj pokochać jesień
z jej niesamowitymi urokami.
Spójrz ile piękna niesie,
obdarzając cię nowymi dniami.

Kolorowo jak wiosną,
barwne liście, ostatki zieleni.
Dadzą chwilę radosną,
twa szarość życia mogą odmienić.

Wieczór szybciej nastaje,
słońce też znika wcześniej niż latem.
Lecz nowe piękno daje,
chwilę spokoju, skorzystaj zatem!

Jurek Aleksandra, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Patrycja Woś- Gołąbek

Skarby jesieni

Już jesień, już jesień
Idziemy do parku.
W naszych rękach koszyki
niesiemy, niesiemy,
po skarby jesienne
idziemy, idziemy.
Tutaj liście, tam kasztany,
spadły też żołędzie,

wszystko wybieramy
koszyk pełen będzie.
W domu zrobimy domki i ludziki,
służą do tego kasztany, żołędzie, patyki.

Komorek Rozalia, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Sylwia Rodak

Jesienne liście

Jesienią, jesienią
liście różnymi barwami
się mienia.

Wiatr wiruje nimi
Nad głowami
I układa kolorowe dywany.

Dywany w parkach,
Dywany w lasach,
a po nich ruda
wiewiórka hasa.

Liście klonowe,
liście dębowe,
wszystkie są piękne
i kolorowe.

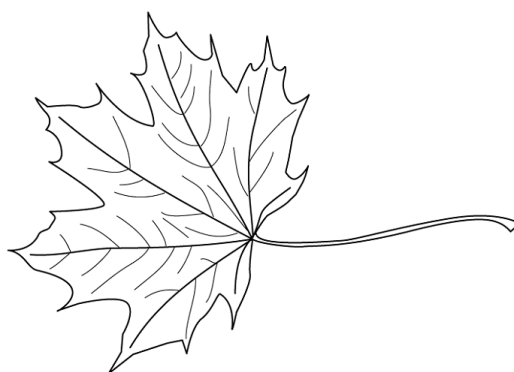
Ziembowicz Igor, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Sylwia Rodak

OPOWIADANIA

Kategoria: szkoły podstawowe kl. I-III – str. 43

Kategoria: szkoły podstawowe kl. IV-VI – str. 46

Kategoria: szkoły gimnazjalne – str. 61



Jesienne przygody w Krainie Jesieni

Pewnego jesiennego wieczoru na podwórku bawiło się sześcioro dzieci o imieniu Marek, Lola, Marcin, Anna, Piotr i Nina. Ulubioną ich zabawą była zabawa w berka. W pewnym momencie stanęli na kupkę liści i razem z nimi spadli do dziwnej krainy. Dzieci przez kilka minut się nie budziły, aż w końcu Nina i Piotr obudziły się i zobaczyły, że są w jakiejś krainie. Zaniemówiły, gdy się rozejrzały, a wokół było pełno liści żółtych, czerwonych, brązowych, zielonych i dużo drzew. Marek, Lola, Marcin i Anna także obudziły się i były bardzo zdziwieni. Dzieci szybko wstały i poszły się bawić w liściach. Nagle wejście lub wyjście się zamknęło i dzieci zaczęły bać się tej krainy. Niedaleko przechodził jeź z jabłuszkami, który potrafił mówić. Piotr zapytał, gdzie się znajdują i jak mogą się stąd wydostać. Jeź odpowiedział, że zaprowadzi ich do Jesiennego czarodzieja Edmunda, który powie, jak mogą się wydostać z Krainy Jesieni, lecz była to długa droga. Szli dwa dni bez jedzenia i picia, i bardzo chcieli zjeść jabłko, które miał ze sobą jeź. Lecz jeź im nie pozwolił, bo było to magiczne jabłko. Dzieci znalazły źródło z wodą, a obok stała skrzynka jabłek, bardzo się ucieszyły, bo mogły się najeść i napić. Lola w dali dostrzegła strażników z liści, ale nagle las zaczął czernieć. Strażnicy wiedzieli, dlaczego do Krainy Jesieni przybyli ludzie chcący uratować swoje dzieci. Czarna moc przeszła przez cały las i wybrała kilka drzew a za tym wszystkim stała Królowa Czarnej Jesiennej Mocy Łucja. Królowa Łucja każde dziecko, które przybyło do tej krainy kazała zamienić w drzewa. Drzewa zaczęły się ruszać, dzieci z jeżem zaczęły szybko biec, a za nimi czarne drzewa, które były pomocnikami Łucji. Lecz na swojej drodze napotkali strażnika, który kazał im znaleźć najpiękniejszy liść. Dzieci szybko szukały, aż w końcu udało im się znaleźć i dali najpiękniejszy liść strażnikowi, i ich przepuścił szybko do czarodzieja Edmunda. Czarodziej bardzo lubił dzieci i bardzo ucieszył się, gdy ich zobaczył, a nie wszystkim udawało się do niego dotrzeć. Zaprosił ich do stołu, gdzie mogli się najeść i napić. Potem pozwolił im odpocząć na łózkach z liści, które były bardzo miękkie. Dzieci bardzo się cieszyły, bo mieszkanie, w którym były było także z kolorowych liści. Na dworze było dużo zabawek i plac zabaw, ale wszystko także było z liści. Loli bardzo się tam podobało, ale chciała już do swojego domu, bo jej mama będzie się o nią martwić. Zapytali czarodzieja, jak mogą się stąd wydostać, ale on się bardzo zasmucił, bo jemu też było wesoło z dziećmi. Ale w końcu powiedział, że muszą mu dać piękne jabłko. Dzieci bardzo się zmartwiły, bo nie chciały wracać do strasznego lasu, a tam były jabłka. Nagle Marek wyjął jabłko z kieszeni, które schował na później. Dzieci bardzo się ucieszyły i dały jabłko Edmundowi, który zaraz przeniósł ich do swojego świata. Szybko się podnieśli z zasypanego liśćmi podwórka i uciekli do swych domów. Nigdy nikomu nie powiedzieli, gdzie przeżyli przygodę, bo była to ich tajemnica.

Chojcka Amelia, 9. lat
Szkoła Podstawowa w Górze Puławskiej
Opiekun: Katarzyna Kucharska – Skrzyńska

Jesienne przygoda

Pewnego jesiennego dnia trzech przyjaciele Patryk, Piotrek i Janek udali się do pobliskiego parku, aby zbudować bazę z liści. Okazało się jednak, że nie ma ani jednego liścia. Drzewa były puste, a pod nimi była goła ziemia! Byli bardzo zdziwieni, nie wiedzieli co się dzieje.

Przyglądając się temu wszystkiemu, zobaczyli pod drzewem jakiegoś małego człowieczka ubranego w liście, który strasznie płakał. Podeszli do niego i zapytali, co się tu dzieje. Skrzat trzęsąc się powiedział, że źle się dzieje. Jesień została pojmana i uwięziona w krainie Zimowego Miasta, w której rządzi Król Mrozu. Według niego Jesień jest paskudna i zdecydowanie za ciepła. On już nie może doczekać się kiedy, powieje śniegiem, kiedy rzuci mrozem i kiedy wszystko zlodowacieje. Jeśli nie pomożemy uwolnić Jesieni, nigdy Jej już nie zobaczymy, jej pięknych barw, babiego lata, a nawet jesiennego deszczu. Byliśmy naprawdę przerażeni! Co z naszą liściastą bazą? Postanowiliśmy pomóc. Chwyciliśmy się ze skrzatem za ręce i po wypowiedzeniu przez niego magicznych słów, zawirowaliśmy jak w centrum tornada, przenosząc się gdzieś daleko, daleko. Upadliśmy z hukiem na ziemię, a właściwie na lód. Rozglądając się dookoła zobaczyliśmy, że wszędzie leży śnieg, dużo śniegu! Było bardzo zimno, a my byliśmy w lekkich bluzach, przecież u nas w parku miała być jesień! Nasz przewodnik kazał nam być cicho. Prowadził nas do miejsca, w którym mogła być uwięziona Jesień. Skradaliśmy się, aby żołnierze Króla Mrozu nas nie zauważyli. Niestety Patryk potknął się o zmrożony patyk i wpadł w głęboką zaspę. Szukaliśmy go nawołując i to nas zgubiło. Usłyszeli nas! Zobaczyliśmy w oddali sunących na saniach w naszą stronę żołnierzy. Musieliśmy uciekać. Liściasty skrzat biegnąc, krzyknął że jesteśmy blisko celu. Wpadliśmy do jaskini, na końcu której uwięziona była nasza Jesień. Zdziwiona była ogromnie, kiedy nas zobaczyła. Była pewna, że zostanie już tu na zawsze. Uporaliśmy się z Jej uwolnieniem i pędem ruszyliśmy do wyjścia. Szybko pokonaliśmy drogę z powrotem i znaleźliśmy się w miejscu portalu. Tak jak poprzednio, chwyciliśmy się za ręce i znów kręcąc się, szybko przenieśliśmy się do parku. Uff!! Pani Jesień była bardzo szczęśliwa, że znów jest w swojej krainie. Wypowiedziała magiczne zaklęcie i dookoła zrobiło się kolorowo. Wszędzie były różnobarwne liście, świeciło słońce a między gałęziami połyskiwało babie lato. Byliśmy dumni, że pomogliśmy skrzatowi.

Wszystko wróciło do normy. Powstała baza z liści, w której spędzaliśmy mnóstwo czasu, wspominając przeżytą przygodę.

Sarba Jan, 9 lat

Szkoła Podstawowa w Górze Puławskiej

Opiekun: Katarzyna Kucharska – Skrzyńska

Jesienna przygoda Stefki

Tysiąc lat temu, kiedy na świecie nie było pór roku, w pewnym starym lesie mieszkała dziewczynka o imieniu Stefka. Stefka była samotna i chciała, żeby świat był kolorowy. Ale świat był biały jak najbielsza owca. Aż w sobotę Stefka poszła spać o 20.56 i kiedy bardzo mocno spała, do pokoju przez uchylone okno wleciała wróżka. Położyła na stoliku książkę z różnymi magicznymi zaklęciami.

Kiedy Stefka się obudziła, zobaczyła księgę i otworzyła ją. W czasie, gdy to wszystko się działo w lesie, za krzakiem leżał zły czarodziej i drzemał.

Kiedy Stefka otworzyła książkę, zły magik ją obserwował i zanim Stefka zajrzała do książki, zły magik rzucił czar (bo obserwował ją przez lunetę). Gdy Stefka zerknęła do książki, zamiast magicznych zaklęć, z książki wysypał się czarny proszek. Stefka była załamana. Ale zorientowała się, że została jej jeszcze jedna karteczka , na której było napisane:

"Las, stanowisko 25". Stefka popatrzyła na karteczkę i zorientowała się że to był numer jej sąsiada. Nałożyła płaszcz, i poszła do sąsiada. Sąsiad otworzył jej z uśmiechem i Stefka weszła do środka, i zobaczyła w salonie na stole taką samą księgę.

Sąsiad uśmiechnął się i pozwolił jej zabrać księgę. Stefka podziękowała i pobiegła do domu i wreszcie otworzyła książkę. W książce było napisane: "Jesienius Poronus Magnus".

W tej chwili, gdy Stefka wypowiedziała słowa zaklęcia, białą trawę pokryły kolorowe liście, które wcześniej też były białe, a nawet skóra Stefki zrobiła się kremowa. To co Stefka zobaczyła wydało się jej najpiękniejsze na świecie. Nazwała to "Jesień".

Jesień była kolorowa, nie za ciepła i nie za zimna, była w sam raz. Stefka pokochała jesień. To właśnie jesienią mogła zbierać jarzębinę, to właśnie jesienią w lesie Stefki dojrzewały najsmaczniejsze owoce, to właśnie jesienią las Stefki wypełniony był przepysznymi grzybami.

Stefka tak kochała jesień, że codziennie przed domem zostawiała miskę zupy dla niej. I wiecie co? Gdy tylko rano się budziła, w misce nie było zupy, tylko kilka najpiękniejszych kolorowych liści. To chyba był prezent od jesieni.

Niestety jej sąsiad nie lubił jesieni, zawsze w najpiękniejsze jesienne dni chował się w domu, ale wszyscy oprócz niego kochali jesień. Jeże i wiewiórki ją po prostu uwielbiały. Kochały ją wszystkie dzieciaki, ale jesień ze swoimi złocistymi kolorami najbardziej kochała swoją drogą Stefkę.

Sawcenko Nina, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puławach
Opiekun: Barbara Ostrowska

Jesienny spacer

Lubię jesienią chodzić na spacer z rodziną.

Moje ulubione miejsce to park Czartoryskich. Odwiedzam wtedy Pałac Marynki, Schody Angielskie, Domek Aleksandryjski i Altankę Chińską. Czasem spotykam tam rudą wiewiórkę, która je orzechy. Przed pałacem często widzę kolorowego pawia. Na dole w wodzie nie ma już łabędzi i kaczek. Może odleciały do ciepłych krajów. W parku uwielbiam zbierać liście i kasztany. Robię z nich potem ludziki. Czasami bawię się z bratem w berka, albo w chowanego. Lubię jeździć po alejkach rowerem i hulajnogą. Jesienią w parku spadają z drzew kolorowe liście. Używam ich do zrobienia kolorowego bukietu.

Lubię jesienią spacerować po parku, bo wtedy cała rodzina jest razem.

Pytka Weronika, 8 lat
Szkoła Podstawowa Nr 11 Puławach
Opiekun: Sylwia Rodak

Moje podwórko jesienią

Jesień zmienia przyrodę nadając roślinom różne barwy, zrzuca liście z drzew i daje nam dojrzałe owoce. Na moim podwórku i w okolicy też widać te zmiany.

Stary orzech włoski zrzucił liście, które szeleszczą miło pod nogami. Zbieramy do koszyka jego owoce, aby zimą cieszyć się ich smakiem. Waniliowiec ma podłużne strąki jak fasola. Są one jeszcze zielone, ale niedługo będą brązowe lub czarne. Winogrona, które oplotły ogrodzenie, mają owoce o fioletowej barwie. Można zrobić z nich pyszny kompot na zimę. Bluszcz owinał starą beczkę i przygotowuje się na przymrozki. Nie ulega wpływom jesieni i wciąż pozostaje zielony. Rosnące wzdłuż ogrodzenia tuje, stoją wyprostowane jak żołnierze, pozostając nadal w odcieniach zieleni. Róże na rabatce mamy rozwijają jeszcze ostatnie, czerwone pąki. Babci pelargonie w doniczkach nadal utrzymują swe piękne różowe kwiaty. Dopiero pierwsze przymrozki zniszczą ich delikatne płatki. Jabłoń zrzuciła liście, a żółto-czerwone jabłka pozostały na najwyższych gałęziach. Wyglądają jak bombki na choince. Z jej owoców mama robi pyszną szarlotkę. Jarzębina zgubiła swoje liście, a owoce nadal wiszą na drzewku nadając mu wiele uroku. Mama mówiła, że dawniej dziewczyny robiły sobie korale z jej pomarańczowych owoców. Jesienne maliny są jeszcze dobre i możemy się nimi zająć. Mama robiła z nich konfitury i sok na zimę. Mieszkające tam pająki - żółto-czarne tygrysy schowały się już do zimowych kryjówek. Latem łapały owady w swe zygzakowate pajęczyny. Odwiedzający podwórko nocą jeź chyba również znalazł sobie schronienie na zimę. Mój pies Fenek miał kilka nieprzyjemnych spotkań z tym zwierzątkiem. Czasem przychodzi do nas ruda wiewiórka i zbiera na zimę nasiona szyszek. W ogrodzie dojrzały już dynie, zrobimy z nich pyszną zupę i lampiony na Halloween. Coraz rzadziej widać pszczoły z pasieki sąsiada, bo nie mają gdzie zbierać nektaru. Siadają jeszcze na aksamitki, które zachwycają pomarańczowo i żółto-czerwonymi barwami. Zabraliśmy z tatą już z podwórka ławkę i stół, grilla, bramki do piłki nożnej i kosz do koszykówki. Nie słychać już na podwórku śpiewu ptaków i radosnych okrzyków małej sąsiadki Kornelii.

Wszystko jakby zasypiało na zimę, wieczory stają się dłuższe, a dzień krótszy, całe moje podwórko osnute jest nitkami babiego lata. Poświęcamy więcej czasu na naukę, wspominamy miłe chwile z wakacji i kolegów, których poznaliśmy.

Kowalczyk Michał, 11 lat
Szkoła Podstawowa
im. ks. Grzegorza Píramowicza w Kurowie
Opiekun: Bożena Siwiec

Jesień na moim podwórku

We wrześniu, na każdym kroku można spotkać oznaki, że nadchodzi jesień. W tym czasie po wakacyjnym szaleństwie wracamy do szkoły i ciężkiej nauki.

Na moim podwórku stary orzech zrzuca swe liście, głośno szeleszczą one pod nogami. Pod drzewem leży dużo orzechów włoskich. Bardzo je lubię, dlatego nazbierałem pełen kosz. Jabłoń jest już naga, na samym czubku pozostały pyszne czerwone jabłka. Krzaki malin powoli zaprzestają dawać owoce. Mama zrobiła z nich sok na zimę. Zrywamy ostatnie pyszne maliny, żegnajcie do przyszłego lata. Tuje jak gdyby nigdy nic, nadal zachwycają swoim żywym kolorem zieleni. Stoją dumne i smukłe tworząc zielony żywopłot. Kwiaty aksamitki jak dzielne wojowniczkі wciąż nie dają się chłodowi jesieni. Zachwycają nas swoją urodą i pięknem ciepłych, pomarańczowych barw. Latem nie wydawały się zbyt ładne, bledły w cieniu fioletowych dzwonek, pięknych lilii i barwnych róż. Naiwne, różowe stokrotki nadal wychodzą z trawy, nie zdając sobie sprawy, że nadchodzą przymrozki. Trujący bluszcz oplata drzewo, zachowując się jakby niczego się nie lękał. Wciąż ma ciemnozielone barwy, które towarzyszyły mu latem. Winogrono ma już dojrzałe fioletowe owoce, mama robi z nich sok na zimę a dziadzius wino. Egzotyczny waniliowiec – letni parasol mamy gubi powoli swe wielkie liście, a przy silnym wietrze szybko opadną wszystkie. Dumny srebrny świerk wręcz czeka na zimę. Lubi, gdy śnieg otula jego gałązki. Babcine pelargonie w doniczkach nadal zaskakują swoimi odcieniami różu i fioleto. Pewnie babcia je dobrze pielęgnuje, a one się odwdzięczają. Jarzębina zrzuciła liście lecz jej czerwone owoce wciąż ozdabiają nagie gałązki. Żółto-czarny pajak tygrzyk schował się do swego kokona, śpij tygrzyku aż do wiosny. Czasem przychodzi na moje podwórko wiewiórka i zbiera nasiona szyszek. Ciekawe, gdzie mieszka, przecież las jest dosyć daleko. Tata grabi i pali opadłe liście i suche rośliny. Już chowamy z podwórka ławkę, stół, huśtawkę i bramkę do gry w piłkę. Wszystko oplatają nitki babiego lata, które widać w promieniach słońca, czuć zapach dymu z ognisk, który przypomina letnie grillowanie.

Lubię moje podwórko o tej porze roku, bo przypomina mi, że coś się kończy, a coś innego zaczyna. Uwielbiam lato i wakacje, ale gdyby trwały wiecznie tak bardzo, bym się nimi nie cieszył. Po lecie nastaje jesień i trzeba wracać do szkoły i uczniowskich obowiązków.

***Kowalczyk Szymon, 11 lat
Szkoła Podstawowa w Kurowie
Opiekun: Bożena Siwiec***

Jesienny taniec

Cześć! Nazywam się Listuś. Opowiem wam niezwykłą przygodę, najbardziej niesamowity dzień w moim życiu. Zaczniemy jednak od początku... Jestem liściem, który wiódł spokojne życie, pośród tysięcy podobnych mi braci na dębowym drzewie. Moje drzewo cieszyło się wielkim poważaniem innych drzew w parku, ponieważ było najstarsze spośród wszystkich. O tej porze roku miałem obchodzić jubileusz, bowiem właśnie jesienią osiągnąłem słuszny wiek i zostałem statecznym, mądrym liściem. Ten dzień jednak wcale nie okazał się spokojnym, ani przewidywalnym.

Obudziłem się właśnie z poobiedniej drzemki, gdy niespodziewanie spostrzegłem, że zmieniłem kolor. Zdziwiłem się bardzo, bo zrobiłem się cały żółto-pomarańczowy.

Puk, puk, puk... Co to? To moja przyjaciółka - wiewiórka Ela krzątała się zbierając orzechy do swojej dziupli poniżej mojej gałęzi. Nagle zobaczyłem, że pod dąb przyszedli jacyś panowie z zębato zakończoną łyżką i chodzą pod drzewem.

- Zapewne przyszli zjeść drugie śniadanie – pomyślałem.

W tym samym momencie poczułem wielką ochotę, by dołączyć do nich i zlecieć na dół. Z całych sił wierciłem się moim ogonkiem, próbując odzepić się od gałęzi, lecz nie mogłem się oderwać. Wtedy przeleciał obok mnie Wiatr Psotnik. Och, jak chciałem polecieć z nim, choć nigdy wcześniej nie odważyłbym się opuścić mojej bezpiecznej gałęzi.

Nagle mocniejszy podmuch wiatru zaczął mocno mną wstrząsać, więc szarpnąłem się z całych sił i ... pofrunąłem!

Przeleciałem przez ogrodzenie parku i zacząłem wirować z innymi liśćmi, które zerwał wraz ze mną Wiatr Psotnik. Pędziłem przez lasy, łąki. Obracałem się, spadałem, to znów wzlatywałem wyżej, wciąż szybciej i szybciej. W szalonym pędzie zobaczyłem przed sobą najbardziej zadziwiający widok – miliony małych żółtych punkcików w dole, migoczących światełek.

- To miasto! – wykrzyknąłem, oszołomiony nieznanym widokiem. Był już wieczór, wiatr ucichał i razem z setką moich braci powoli opadałem, aż wylądowaliśmy w innym parku.

Z wielką radością wspominałem mój powietrzny taniec. Zmęczony zasnąłem na zimnej, wilgotnej trawie.

Rankiem obudziłem się i spostrzegłem znanych mi panów z szarą łyżką o zębatych zakończeniach. Zaczęli mnie nimi zgarniać, a wraz ze mną tysiące liści zalegających na trawniku. Kiedy spokojnie leżałem na kupce liści, spojrzałem jeszcze raz w błękitne, jesiennie niebo i zobaczyłem siebie tańczącego w powietrzu z innymi liśćmi.

Nigdy nie zapomnę tego, co się wydarzyło w tym niezwykłym, jesiennym dniu.

Głowacka Malwina, 9 lat
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Cześć Lato!

Witam Cię serdecznie. Mam nadzieję, że żegnasz się już z tymi Twoimi upałami. Już niedługo nastanę ja – JESIEŃ!

I znowu będzie kolorowo od liści, nie będzie ani za gorąco, ani za zimno, zacznę kropić deszcz i malować różnymi kolorami cały świat.

Wszyscy ludzie, jak wiewiórki, zaczną zbierać zapasy na zimę. Dzieci z rodzicami zgrabią liście i będą z radością w nie skakać! Przyniosę wszystkim przyjemny czas odpoczynku, spokoju, zadumy...

Kochane Lato, pożegnaj się już ze swoim panowaniem. Zwierzęta, znudzone upałami ziewają i chcą przygotować się do snu. Jednak nie smuć się! Za rok znowu będzie Lato. W tej ostatniej chwili pożegnaj rumiane jabłuszka ciepłymi promieniami, pogłasz senne zwierzęta ostatnią lśniąca smugą słońca.

Żegnaj i pamiętaj, że Twoje panowanie rozpocznie się znów za rok. Ja tymczasem rozpoczynam czarodziejskie malowanie świata w najpiękniejsze barwy, jakie widział staruszek świat – w barwy jesieni.

Z uściskami i życzeniami odpoczynku przez rok

Twoja Jesień

*Pyśniak Zuzanna, 9lat
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa*

Dziennik zapracowanej Jesieni

Drogi Pamiętniku!

Nareszcie nadszedł ten dzień!!! Dzisiaj ja zaczynam królować!

Były nieznosne upały, ale od teraz wszystko się zmieni. Nastaną chłodne, orzeźwiające wieczory i ranki. Mam wiele pracy – muszę sprawić, aby czarodziejsko fruwały liście i aby leniwe kasztany pospadały wreszcie z drzew. Och, będzie dużo pracy...

Drogi pamiętniku, muszę jeszcze wybrać się po szron na Biegun Północny, pomalować na czerwono, purpurowo i żółto liście.

Nie ma co narzekać, zabieram się do pracy, a kiedy już przygotuję świat, to odejdę, a moje miejsce zajmie zima.

Na razie jednak, przez te trzy miesiące to ja tu rządę.

To będzie wspaniały czas, Mój Pamiętniku.

*Trębińska Anna, 9 lat
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa*

Jest jesień. Liście są wielobarwne, złote. Na tle kolorowego lasu rozciąga się wielka polana. Wieje lekki, czasem chłodny wiatr. Z nieba pada delikatny deszcz, w oddali widać duże błyskawice. Jestem niezadowolony, zły, gdy pada deszcz i jest burza. Góry są duże, szare, ogromne i przerażające. Wielkie, smutne i siwe niebo. Pajęczyny, sieci i liście kolorowe w lesie, słysząc w oddali szumiące suchymi liśćmi drzewa. Niebieskie jezioro z rybami różnego rodzaju. Jest szara i ciemna noc. Zwierzęta poszły spać. A ja patrzę i wyraźnie widać, że liści w ogóle nie widać, jakby były czarne, a w dziuplach drzew śpią ptaki. Rano jest porywisty i bardzo zimny wiatr. Na drzewach jest dużo kasztanów i żołądzi. Na siwym niebie czarne chmury i znów jest burza, pada deszcz i do tego jeszcze silny wiatr. Nagle wszystkiego nie było widać, zrobiło się bardzo ponuro i niewesoło, słysząc tylko jak liście szumią. Wieczorem jakoś wszystko się uspokoiło, byłem spokojny, szedłem wąską ścieżką i wreszcie znalazłem drogę do domu.

Falenta Wiktor, 10 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Bożena Ponikowska

Jeże

Nadeszła jesień, więc zwierzęta szykują się do zimowego snu. Był piękny, ciepły dzień, trzy małe jeże wybrały się do lasu szukać liści. Jeden z nich zbierał liście czerwone, drugi – liście pomarańczowe. Trzeci natomiast podnosił wszystkie liście, jakie wpadły mu w łapki. Potem zwierzątka nosiły swoją zdobycz do miejsca snu – pod dużą stertę zeszłorocznych gałęzi leżącą na skraju lasu. Praca trwała długo, ale posłania stawały się coraz bardziej miękkie i przytulne. Na dworze natomiast słońce już słabiej grzało, częściej padał deszcz, a rano nad polami unosiły się mgły. Gdy rozpoczęły się przymrozki jeże stwierdziły, że wszystkie potrzebne liski są już zgromadzone. Na zewnątrz teraz marzły im łapki, coraz trudniej było o pożywienie. W ich zimowym domku natomiast czuły się dobrze i bezpiecznie. Zwierzątka ułożyły się na swoich posłaniach, wtuliły w kolorowe listki i zasnęły. Pierwszy śnił o czerwonych jabłkach połyskujących w promieniach wieczoru, drugi – o pomarańczowych dyniach, które widział w ogrodzie. Trzeciemu jeżykowi natomiast śniły się zarówno czerwone jabłka, pomarańczowe dynie, jak też żółte słoneczniki, brązowe borowiki, białe owoce śnieguliczki, różowe nitki babiego lata. Jednym słowem – sny trzeciego jeżyka były kolorowe, tak jak kolorowa jest jesień.

Krajewska Dominka, 12 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Patrycja Mazurek

Jesienna przygoda zajączka Tuptusia

Był sobie raz mały zajączek Tuptuś, mieszkał ze swoimi rodzicami i dwójką rodzeństwa - Tosią i Tośkiem. Tuptuś oraz jego przyjaciele - kret Karolek i skunks Oluś uwielbiali przeżywać ciekawe przygody. Jedną z nich było spotkanie z sarenką Nel. Wszystko zaczęło się pięknego jesiennego popołudnia. Było ciepło, a w powietrzu unosiły się pajęczce nitki. Zwierzątka wybrały się nad rzekę. Szli około piętnastu minut. Nagle skunks zatrzymał się w niewielkim brzozowym zagajniku, który zachwycał żółtym kolorem liści i bielą kory drzew.

-*Tuptusiu, pobawimy się w chowanego?* – zapytał Oluś

-*To dobry pomysł* - odpowiedział zajączek.

-*Ja chce liczyć, ja chce!* - zakomunikował Karolek.

-*Dobrze* - odpowiedziały zgodnie dwa pozostałe zwierzątka.

-*Uwaga, zaczynam! Jeden, dwa, trzy, cztery...*

-*Poczekaj!* – przerwał mu Oluś - *jakbyś nie mógł mnie znaleźć, to będę za drzewem.*

-*Oj ty głuptasie, nie mów, gdzie się schowasz.*

-*No tak, ale i tak tam będę.*

-*Dobrze, idź już. ...pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Szukam!*

Kilka minut później Karolek rozpoczął poszukiwania.

-*Oluś! Widzę cię! To teraz musimy znaleźć Karolka, mówił, że schował się za drzewem.*

-*Ale tu jest bardzo dużo drzew!* – zauważył Oluś

-*Hi hi hi* – śmiech dobiegał zza pleców Tuptusia i Olka

-*Słyszaleś, to był Karolek* - powiedział Oluś. Zwierzątka odwróciły się i ujrzały swojego kolegę kreta. Nie wiedziały, że Karolek chodził ciągle za nimi. Wszyscy zaczęli się śmiać.

-*Znaleźliśmy cię* – powiedział Tuptuś do Karolka

-*No nie. To raczej ja sam się znalazłem, ale teraz wracajmy już* – poprosił kret.

-*Masz rację* – zgodził się Tuptuś.

Robiło się ciemno i chłodno. Nagle zebrały się czarne chmury i zaczęło padać. Jesienna pogoda szybko się zmienia, o czym zwierzątka nie wiedziały.

-*Schowajmy się pod dębem!* – krzyknął zajączek. Wszyscy pobiegli pod drzewo. Stali pod nim jakiś czas, zmoknięci i przestraszeni. W pewnej chwili zobaczyła ich mała sarenka, która biegła do domu.

-*Chodźcie ze mną!* - powiedziała.

Zwierzątka były trochę zdezorientowane, ale nowa znajoma wydawała im się teraz jedyną deską ratunku. Pobiegli więc z nią do jaskini, gdzie sarenka mieszkała ze swoją mamą.

-*Jestem Nel, a wy?* – przedstawiła się ich wybawicielka.

-*Jestem Oluś. Jestem Karolek. A ja Tuptuś* - mówili chłopcy.

-*Dziękujemy, że nas ze sobą zabrałaś* – powiedział zajączek.

-*Nel, z kim rozmawiasz?* - odezwał się nieznajomy głos. Była to mama sarenki.

-*Z moimi znajomymi. Zabrałam ich ze sobą, bo zaczęło padać* - odpowiedziała.

Z głębi jaskini wyłoniła się mama Nel, która następnie serdecznie ich przywitała.

-*Mogą zostać u nas na noc? Przecież pada i nie mogą wrócić w taką pogodę* – poprosiła Nel.

-*A wasze mamy nie będą się denerwować?* – mama sarenki popatrzyła na zmarzniętą stworzonka.

-*Nie, nie będą* – odpowiedzieli chórem chłopcy.

-*No dobrze. Nel, naszykuj im miejsce do spania.*

Chwilę później Nel razem z nowymi kolegami wymościła trzy posłania z klonowych liści.

-*Zgłodniałem* - szepnął cicho Karolek. Mama Nel jednak to usłyszała.

-*Jesteście głodni? Mam trochę jagód. Nel przynieś je* - rzekła sarna. Po chwili zwierzątko powróciło.

-*Jedźcie* –powiedziała mamusia. Po kolacji wszyscy poszli spać. Następnego słonecznego ranka Tuptuś obudził się i powiedział:

-*Musimy wracać, Oluś, Karolek wstawajcie.*

-*Co się dzieje?* - spytał zaspany Oluś.

-*Wracajmy!* - krzyczał zając.

-*Nel odprowadź ich* - powiedziała mama.

Od razu ruszyli. Byli wypoczęci i najedzeni, więc mogli skupić się na podziwianiu jesiennych barw lasu, który mienił się odcieniami brązów, żółci i czerwieni.

-*Jesteśmy!* – krzyknął Oluś na widok swojego domu - *Tu mieszkamy!*

-*Mamo!* - zawołały jednocześnie zwierzątka.

-*Tuptusiu, Karolku, Olusiu* – mówiły mamy - *Gdzie wy byliście?*

-*Bawiliśmy się w chowanego i nagle zaczął padać deszcz, Nel nas zabrała ze sobą.*

-*Dziękujemy, że uratowałaś nasze dzieci* - powiedziała mama Tuptusia do sarenki

-*Zostań, pobaw się z nami w chowanego* – poprosił zajączek.

-*Taaaak!* - zawołały zgodnie zwierzątka.

Od tej pory Tuptuś, Oluś i Karolek zyskali nową przyjaciółkę. Nauczyli się też, że należy uważać na kaprysy pogody, zwłaszcza jesiennej. Każdy z nich zapamięta na długo te dni.

Szewczyk Dominika, 12 lat

Szkoła Podstawowa w Opatkowicach

Opiekun: Patrycja Mazurek

Pewnego razu, na małej łące, pod dębowym pniem, leżał sobie mały listek. Na listku było widać wesoły wzorek z pajęczych nitek. Każdy, kto to widział, zastanawiał się kto wyplata takie piękne wzory?. Wszyscy mieli inne zdanie. Królik myślał, że autorem jest jakiś wielki malarz. Lis twierdził, że to dzieło wielkiego krawca. Zwierzęta bardziej wierzyły w pomysł Lisa. Aż tu nagle, pewnego słonecznego dnia, z pnia drzewa zszedł maleńki Pajaczek. Pajaczek bardzo ucieszył się, że ktoś go odwiedził. Był taki wesoły, że oplótł na listku obrazek Królika i Liska. Nagle z oddali przybyła piękna Pani. Miała długie, mieniące się kolorami brązu i czerwieni włosy, długą, brązową suknię i maleńkie, czerwone buciki. Na jej szyi mieniły się korale z jarzębiny, z ogromnym, migocącym w słońcu bursztynem. Nagle nadciągnęła wielka burza. Liście spadały z drzew, a zwierzęta chroniły się w swoich norkach. Tylko mały pajaczek, ze swojego drzewa, zafascynowany przyglądał się pięknej kobiecie. W pewnej chwili zauważył, że złośliwy wiatr zerwał z szyi Pani naszyjnik i zwał go na drzewo. Biedny mały stworek chciał oddać go tajemniczej istocie ale ta zniknęła. Burza zniszczyła naszyjnik, rozsypały się koraliki z jarzębiny, został tylko złoty, błyszczący kamyczek. Wtedy Pajaczek pomyślał, że musi jakoś pomóc tej niezwyklej Pani, która musiała się bardzo zmartwić zagubieniem naszyjnika. Godzinami pracował chcąc go naprawić. Wyplatał srebrne nitki, łączył je w cudowne wzorki. W końcu, kiedy jego dzieło było skończone, zaczął głośno płakać, że nie może odnaleźć właścicielki naszyjnika. Przyjaciele postanowili mu pomóc. Zabrali naszyjnik i jego autora i wyruszyli na poszukiwania. Gdy przekroczyli granicę łąki, zaczęła się ich wielka przygoda. Szli przez wiele godzin, przez wiele słonecznych i deszczowych dni. Obserwowali spadające liście i ciągle mieli nadzieję, że w końcu spotkają tajemniczą właścicielkę naszyjnika. Aż nagle, w sercu wielkiego lasu, zobaczyli małą chatkę, nad którą latały ptaszki, pod schodami tupały małe jeżyki, a na podwórku pasły się jelonki. Kiedy zapukali, usłyszeli miły głos zapraszający do środka. W środku, przy stole siedziały cztery panie. Pierwsza miała zieloną suknię a na szyi naszyjnik z zielonym kamieniem, druga w złotej sukni z kolorowym naszyjnikiem i trzecia była w białej sukni, jej naszyjnik był niebieski i wreszcie czwarta to była ich Pani. Zwierzątka bardzo się

ucieszyły, że znalazły właścicielkę naszyjnika. Grzecznie zapytały, kim jest Pani, której zgubę przyniosły. Przedstawiła się jako Jesień. Podekscytowane zwierzątka oddały naszyjnik. Pani Jesień razem z siostrami nie mogły wyjść z zachwytu nad dziełem Pajączka. Od tej chwili zwierzęta zamieszkały w domku, w lesie, a Pajacek swoimi nitkami ozdabiał ich suknie i chatkę. Siostry zgodnie stwierdziły, że Pajacek jest największym skarbem BABIEGO LATA. Na tym kończy się ta opowieść o dzielnych zwierzątkach i ich wielkiej przygodzie.

Sidor Stanisław, 10 lat
Szkoła Podstawowa w Rąblowie
Opiekun: Anna Marzec

Pamiętam, jak jesienią ubiegłego roku poszłam z mamą, tatą i bratem Frankiem do parku. Było to podczas niedzielного popołudnia.

Droga z domu do wyznaczonego celu zajęła nam kilkanaście minut i niczym szczególnym się nie wyróżniła, ale gdy dotarliśmy na miejsce, zachwylił nas piękny widok. Zobaczyliśmy mnóstwo kolorowych liści i całe sterty żółtą oraz kasztanów. Było po prostu cudnie.

W powietrzu unosił się zapach jesieni. Na bezchmurnym niebie świeciło słońce, a jego promienie mocno nas ogrzewały. Wszyscy zdjęliśmy kurtki lub płaszcze. Spacerowaliśmy, ciesząc się nie tylko pogodą, ale przede wszystkim wspólnie spędzanym czasem. Czuliśmy się, jak zaczarowani urokiem aury jesiennej i nieświadomie prowadzeni parkowymi alejkami. Nieoczekiwanie więc znaleźliśmy się przed wspaniałą fontanną i postanowiliśmy zrobić kilka zdjęć.

Nagle Franek zauważył dwa piękne pawie. Ptaki te chodziły po liściach, które spadając z drzew, tworzyły wielobarwne dywany. Całość mieniła się wszystkimi kolorami: pomarańczowym, złotym, czerwonym, brązowym, zielonym, żółtym. Zauroczeni zaczęliśmy robić bukiety.

Z garścią liści usiedliśmy na ławce, a tata nastawił aparat i usiadł obok nas. Po kilku sekundach zdjęcie było gotowe. Wyszło naprawdę ślicznie, a zwłaszcza nasze uśmiechnięte twarze i jesienne bukiety.

Spacer po parku był bardzo przyjemny dla nas wszystkich. Świat wydawał się niezwykle piękny. Po jakimś czasie jednak zrobiło się chłodniej i musieliśmy ponownie założyć kurtki.

Mama powiedziała, że niedługo będziemy wracać do domu. Mnie i Franka zasmuciła ta wiadomość, bo chcieliśmy tę chwilę zatrzymać na dłużej.

Niestety czas powrotu nadszedł nieubłagane, na szczęście okazał się on równie miły, jak pobyt w parku. Oglądaliśmy bukiety, uznając, oczywiście, swój własny za najpiękniejszy.

Rozmawialiśmy o jesieni, o tym że skończyło się lato i niedługo rozpocznie się zima. Zgodnie zauważyliśmy, że jesień łączy po trochu te pory roku, dając nam ciepło letniego słońca i chłód zimy.

Tata mówił jeszcze, że czas szybko płynie i miał rację. Zmieniające się pory roku zawsze nam o tym przypominają.

Wróciliśmy do domu nieco zmęczeni, ale bardzo zadowoleni. Postanowiliśmy też, jak najczęściej organizować takie spacerunki i po roku mogę stwierdzić, że stały się one naszą rodzinną tradycją.

Cięciara Michalina, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Maria Plaza

Jesienny spacer po lesie

Długo zastanawiałam się, jak opisać to, co się stało. Historia, którą chcę wam opowiedzieć wydarzyła się, gdy Karolina, uczennica klasy drugiej, wyruszyła ze swoją wychowawczynią i klasą do lasu, aby podziwiać uroki jesieni.

Tego dnia uczniowie ujrzeli tam wiele złocistych, brązowych i delikatnie zaczerwienionych drzew. Babie lato rozciągało się między krzewami i mieniło w blasku jesiennego słońca. Dziewczynka zawsze spacerowała w ostatniej parze ze swoją przyjaciółką Anią. Na jej szczupłej, drobnej twarzy widać było piwne, wesołe oczy, mały nos i czerwone, wąskie usta. Karolinka miała cienkie brwi

i piękne, bursztynowe, kręcone włosy. Była szczupłą, bardzo koleżeńską i zawsze wesołą. Ubierała się też gustownie, poza tym należała do zdolnych dzieci i płynnie się wypowiadała. Bardzo ucieszyła się na wieść o jesiennym spacerze po lesie, ponieważ interesowała się przyrodą.

Z zaciekawieniem przyglądała się grzybom, które znalazła wśród mchów. Posłuchała jednak rad mamy i ich nie zbierała. Z ogromną radością poszła dalej w poszukiwaniu innych skarbów jesieni. Znalazła wiele żołądź, kasztanów i mnóstwo kolorowych liści. Uszła spory kawałek lasu, podziwiając ptaki, skaczące pomiędzy drzewami wiewiórki i leśne polany oświetlone promieniami słońca.

Nagle spostrzegła, że wokół niej nikogo nie ma. Bardzo się tym przejęła. Serce jej zaczęło bić coraz szybciej. Na dobre przstraszyła się, gdy usłyszała za sobą szelest liści. Dziewczynka z przerażeniem zobaczyła, że coś poruszyło się w krzakach. Nagle jakieś zwierzę czmychnęło spod krzewów i ukryło się pod ściętym pnem drzewa. Karolina przstraszyła się tak bardzo, że ze strachu nie mogła wydobyć z siebie żadnego słowa.

Tymczasem Ania, przyjaciółka dziewczynki, zauważyła, że jej nie ma. Pobiegła więc do wychowawczynie i oznajmiła z pośpiechem:

- Proszę pani, nie ma Karoliny!

- Jak to nie ma?! – zapytała przejęta sprawą nauczycielka. Po chwili wychowawczynie zatelefonowała do mamy dziewczynki. Nie pozwoliła też nikomu z dzieci się oddalać. Za pięć minut na miejscu pojawili się rodzice zaginionej uczennicy. Wszyscy z przejęciem rozpoczęli poszukiwania.

Podczas, gdy pozostali uczestnicy wycieczki przeszukiwali las, Karolina gorączkowo próbowała przypomnieć sobie, w którym kierunku iść, aby znaleźć drogę powrotną. Było coraz chłodniej. Wokół zaczęło się już ściemniać. Dziewczynka z przerażeniem pomyślała o nadchodzącej nocy. Zaczęła myśleć o noclegu. Nagle zobaczyła, że wystraszone, dzikie zwierzę wychodzi spod pnia. Natychmiast zrobiła krok w tył. W tej samej chwili ujrzła lochę z młodymi. Karolina przypomniała sobie ostatnią lekcję przed wyjściem na wycieczkę do lasu. Pani opowiadała im wtedy, że locha z młodymi jest bardzo niebezpieczna. Jej serce zamarało ze strachu, lecz zwierzęta nie zwróciły na nią uwagi i oddaliły się w przeciwnym kierunku. Karolina odetchnęła z ulgą. Usiadła na mchu i postanowiła, że poczeka tu do rana. Zza chmur wysuwał się już srebrzysty księżyc, a konary drzew rzucały złowrogi cienie. Gdzieś tam słychać było odgłosy nocnych ptaków i jakiś szelest.

Nagle przerażona dziewczynka zauważyła, że w oddali, wśród zarośli miga wiele jasnych, okrągłych świateł. Wtem usłyszała znajomy głos. To mama wołała ją po imieniu. Karolina natychmiast pobiegła w kierunku rodziców i przyjaciół, którzy jej szukali.

Zakończenie tej historii było bardzo szczęśliwe. Dziewczynka cała i zdrowa wróciła z rodzicami do domu. Poza wieloma miłymi wspomnieniami związanymi z poszukiwaniem skarbów jesieni, Karolinka nauczyła się, aby nigdy będąc w lesie, nie oddalać się od grupy, ponieważ może być to bardzo niebezpieczne.

Dębowska Małgorzata, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

Babie lato

Był wczesny, wrześnieowy poranek. Trzech chłopców wybrało się do parku, żeby zaobserwować złotą jesień. Jeden z nich nazywał się Marcin. Był najstarszy i uważał, że wszyscy powinni się go słuchać. Drugi, Janek - miły dla wszystkich, pomagał innym w potrzebie. Trzecim chłopakiem był Leoncjusz. Dzielił się w szkole drugim śniadaniem. Kiedy dotarli na miejsce, Marcin wygłosił mowę:

- A więc – zaczął – przyszliśmy tutaj, żeby...
- Żeby szukać złotej jesieni - dokończył Leoncjusz.

Weszli przez bramę i zaniemówili. Cały park był pokryty złoto-czerwonymi liśćmi.

-Tydzień temu byłem w tym parku i nie wyglądał tak, jak teraz. Aż się dziwię - powiedział Marcin.

- Patrzcie w dół! - krzyknął Leoncjusz – Tam nie ma rzeki!
- Nie bądź głupi! - odpowiedział mu Marcin.
- Sprawdźmy! - rozkazał Janek.

Chłopiec przez jakiś czas patrzył na pająka, który bardzo szybko się poruszał.

- Chodźcie, przyjrzymy się mu z bliska – oznajmił Leoncjusz.

Stali i obserwowali, jak pająk sprawnie szydełkował „mosty” nad rzeką. Zdziwiło ich to, że na tak cienkich nitkach utrzymywały się kropelki rosy.

- Zróbmy kilka zdjęć - rzekł Janek – Będziemy mogli pokazać je pani od przyrody.

Zadowoleni ze swojej wyprawy zaczęli zbierać się do domu. W drodze powrotnej rozmawiali sobie o swoich odkryciach. Zdecydowali, że pójdą do domu Marcina, żeby poszukać więcej informacji na temat babiego lata.

Razem napisali ciekawy referat o wycieczce, do którego dodali zdjęcia. Dostali wspólnie szóstki z przyrody.

- Widzicie? Warto było wybrać się na tę wycieczkę – oznajmił Marcin.
- Pewnie, że tak! - odparli zadowoleni Janek i Leoncjusz.

Malkin Szymon, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

Jesienna zmiana

Jesień jest moją ulubioną porą roku. Uwielbiam po lekcjach zbierać kasztany i robić z nich ludziki lub zwierzęta. Kocham też układać bukiety z pięknych, jesiennych liści. Nie wszyscy jednak podzielają moje zdanie.

Zawsze znajdują się ludzie marudni, którzy będą na wszystko narzekać, nic nie będzie im pasowało. Mam takich znajomych. Gdy nadchodzi jesień, nie mają ochoty wychodzić z domu, najchętniej siedzieliby przed telewizorem lub ekranem komputera. Postanowiłam więc udowodnić, jak wspaniała jest jesień.

Był piękny, sobotni dzień. Słońce mocno świeciło i jak na tę porę roku, było wyjątkowo ciepło. Podeszłam pod blok mojej koleżanki - Kasi. Na domofonie wcisnęłam numer dziewiętnasty i usłyszałam jej głos.

- Halo?

- Cześć Kasiu - powiedziałam – wyjdiesz ze mną na dwór?
- Na dwór? – spytała Kasia z niedowierzaniem.
- Tak- odpowiedziałam – jest pięknie, słońce świeci. Wyjdiesz?
- Ech....- rzekła niechętnie Kasia, ale słysząc było, że się zastanawia – dawno nie wychodziłam. No dobrze.
- To świetnie – ucieszyłam się – czekam na ciebie przed blokiem.

Po pięciu minutach Kasia wyszła. Była ubrana stanowczo za ciepło. Przywitała się ze mną, chowając do torebki szalik i rękawiczki.

- Co robimy?- spytała.
- Zaprowadzę cię w niezwykle miejsce ! –odpowiedziałam, robiąc tajemniczą minę. Kasia spojrzała na mnie dosyć dziwnie, ale zgodziła się. Wiedziałam, że nie lubi jesieni, za to lubi wychodzić ze mną na dwór.

Poprowadziłam ją do parku, który teraz wyglądał wspaniale. Usiadłyśmy na ławce. Kasia znowu spytała co będziemy robiły, więc pokazałam jej jeden z celów naszej wyprawy – wielki kasztanowiec. Podeszłyśmy do niego. Z kieszeni wyjęłam reklamówkę i zaczęłam zbierać do niej kasztany. Koleżanka po chwili dołączyła do mnie. Gdy nazbierałyśmy całą siatkę, wróciłyśmy na ławkę. Z drugiej kieszeni wyjęłam wykałaczki i wbiłam jedną w kasztana.

- Co robisz? – spytała Kasia z zaciekawieniem.
- Hmm.... kotka – odpowiedziałam, podając jej kilka wykałaczek i kasztanów – chcesz spróbować?
- Dobrze – odpowiedziała, jakby z niechęcią, ale zauważyłam, że lekko się uśmiecha. Mój kotek wyszedł świetnie, tak samo jak konik Kasi. Byłyśmy z siebie bardzo dumne. Schowałyśmy nasze dzieła i podeszłyśmy do najbliższych drzew. Pokazałam mojej koleżance, jak zrobić wianek z liści. Po kilku próbach udało jej się nawet zrobić własny.
- Wyglądasz świetnie – odparłam, gdy założyła go na głowę.

- Naprawdę?

- Naprawdę – odpowiedziałam – chodź pokażę ci coś jeszcze.

Teraz Kasia poszła już chętniej. Zaprowadziłam ją do pobliskiego lasu, który znałam jak własną kieszeń. Liście na drzewach mieniły się różnymi kolorami brązu, czerwieni, żółci. Las wyglądał prześlicznie, wręcz bajkowo.

- Pokażę ci jeszcze jedną zaletę jesieni – zagadnęłam – grzyby.

- Dobrze - odrzekła Kasia.

Szukałyśmy tych darów jesieni przez piętnaście minut. Znalazłyśmy pięć podgrzybków i dwa prawdziwki.

Odprowadziłam koleżankę pod blok, ponieważ zaczynało się ściemniać.

- Wiesz, zmieniłam zdanie – rzekła Kasia, gdy stałyśmy przed drzwiami jej mieszkania – bardzo lubię tę niezwykłą, barwną porę roku – jesień.

Nie odpowiedziałam, tylko się uśmiechnęłam. Byłam z niej bardzo dumna.

*Ptasińska Marta, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anna Szmigiel*

Jesień

Pewnego dnia Marta wracała ze szkoły i po drodze znalazła liść. To wydaje się niby codziennym zdarzeniem, lecz nie był to zwyczajny listek. Był to zwiastun jesieni. Ciemnoczerwony liść z pomarańczowymi plamkami wyglądał jak z obrazka. Marta, patrząc na niego, poczuła jednocześnie smutek i radość, że zakończyło się już lato, a rozpoczęła się złota jesień. Postanowiła, że zrobi zielnik. Wyprawa po liście, które miały się w nim znajdować, była najfajniejszą częścią pracy. Głównie chodziło jej o to, aby popatrzeć na zmieniającą się przyrodę i obserwować życie w lesie przygotowującym się do zimy. Jesienią zmienia się bardzo wiele rzeczy. Zwierzęta robią zapasy na zimę, niedźwiedzie przygotowują się do snu zimowego, a ptaki odlatują do ciepłych krajów. Drzewa gubią liście, a kwiaty więdną. Przyroda umiera na trzy miesiące. Właśnie te przemiany chciała zobaczyć Marta. Jesień to urokliwa pora roku. Jest wtedy bardzo kolorowo. Dominuje czerwony i złoty. Barwne liście są piękne i wyglądają tak delikatnie. Marta zbierała czerwono-żółte liście klonu. Kilka zasuszyła do zielnika, lecz większości użyła do pracy plastycznej, w której przyklejała je do kartki, tworząc drzewo. Wymyśliła to, zbierając liście. Postarała się i kiedy skończyła, była tak z siebie zadowolona, że postanowiła zanieść pracę pani od plastyki jako pracę dodatkową na szóstkę. Wkrótce Marta jednak zdała sobie sprawę, że jesień ma też swoje minusy. Pewnej soboty miała ochotę pójść z mamą na odkryty basen, lecz było już za zimno. Jesień jest piękna, lecz i smutna. Zaczynamy ubierać się cieplej, wkładamy skarpetki i dodatkowe swetry, coraz rzadziej wychodzimy na dwór. Życie się zmienia jak z każdą porą roku. Lato, trzydziestostopniowe upały i wakacje stają się tylko wspomnieniem. Marta nie umiała zrozumieć tego, że było jej i wesoło, i smutno.

Moim zdaniem wszystko ma swoje plusy i minusy. Jesień także...

Seredyn Julia, 10 lat

Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

Opiekun: Aneta Sosik

Otwórz oczy...

W niedzielne popołudnie wybrałam się na spacer po puławskim parku Czartoryskich. Jesienią jest tam przepięknie! Ta pora roku symbolizuje przygotowania do wieczornego snu. Gdy liście spadną, wspólnie stworzą kolorową koldrę i miękkie poduszki.

Z uśmiechem na twarzy szłam do głównej bramy parku. Po przekroczeniu jej wydawało mi się, że cudowna, barwna panna zaprasza mnie do swojego świata.

Alejki były pełne spacerowiczów. Dorośli podziwiali małe pajaczki na nitkach, szukali wiewiórek, a dzieci obrzucały się liśćmi.

Nagle zauważyłam starszego pana siedzącego na ławce. Podeszłam do niego i zaczęłam się dopytywać, dlaczego jest smutny. Wyraził niezadowolenie i zaczął opowiadać o tej nieznosnej porze roku. Mówił, że niepotrzebnie ludzie się cieszą, bo wkrótce świat stanie się szary i brzydki. Stwierdziłam, że tym bardziej trzeba wykorzystać ostatnie chwile ciepła. Postanowiłam udowodnić nowemu znajomemu, że jesień jest fantastyczna pod wieloma względami.

Ruszyliśmy w głąb parku. Na początku wskazałam kilka klonów. Ich konary otaczały małe, błyszczące, żółte słoneczka. Nie wywarło to jednak na starszym panu większego wrażenia. Następne drzewo wyróżniał biały pień i liście kształtem przypominające bródki. Przyczepiłam je mojemu towarzyszowi wokół twarzy. Powiedziałam, że wygląda jak Piaskowy Dziadek. Sama też przyłożyłam sobie jeden do brody i sprawiło mi to wielką radość.

W koronie rosnącej obok magnolii japońskiej poruszały się „skrzydła wrózek”. Postanowiłam rozbawić smutnego pana, udając jedną z nich. Byłam z siebie dumna, bo na jego twarzy pojawił się lekki uśmiech. Oby tak dalej!

Dolina kasztanowców zapraszała nas, więc udaliśmy się w jej kierunku. Rosło ich wzdłuż ścieżki tak dużo. Wydawało mi się, że jestem w lesie. Na ziemi leżał chyba milion brązowych kulek. Podałam staruszkowi duży kosz przyozdobiony liśćmi i powiedziałam, by pomógł mi zebrać jak najwięcej kasztanów. Gdy podnosiłam kolejny owoc, mówiłam, że jest gładki, błyszczący, a jego kształt przypomina mi różne zwierzęta i przedmioty. Znalazłam sporo wzorów. Były to: jeże, psy, łódki, truskawki. Mężczyźnie spodobała się ta zabawa. Udało się nam stworzyć armię zwierzaków, miskę owoców, a nawet port wodny i lotnisko.

Obok nas bawiły się trzy wiewiórki z puchatymi, rudymi ogonkami. Były bardzo wesołe. Skakały po drzewach jak szalone! W pobliskim pniu znajdował się niewielki otwór. Pewnie gromadziły tam zapasy na zimę. Nazwaliśmy je: Głodzio, Głodka i Głoduś. Towarzysz zaczął się już nawet do mnie uśmiechać. To wielki postęp!

Ruszyliśmy dalej. Na ścieżce zauważyliśmy ślady psich łapek. Tak naprawdę były to brązowe liście głogu szkarłatnego. Śmialiśmy się, że zwierzątko weszło w błoto, stąd te znaki. W pewnej chwili spośród gałęzi wyfrunęło stado ptaków. Przecież głóg to idealne schronienie dla nich! Ujrzelśmy cudowne okazy! Rozpoznałam kilka gatunków: łożówki, strumieniówki, bogatki i modraszki. Mężczyzna podziwiał, jak lecą nad naszymi głowami, a następnie kierują się w stronę łąchy wiślanej. Myślę, że nabierał przekonania co do jesieni.

W tym samym momencie przed naszymi oczyma pojawiły się malutkie pajęczki na nitkach. To przeuroczy widok! Na drzewach zaczęły powstawać wspaniałe pajęczyny. Śledziliśmy, jak robaczek tka sieć. Robił to bardzo starannie. Nie śpieszył się. Dzięki temu szło mu doskonale!

W pewnym momencie spostrzegłam, że stoimy w kolorowym raju! Słońce przeświecało przez korony drzew. Wzięłam trochę liści w dłonie i obrzuciłam nimi pana. Ten nie pozostał na to obojętny! Zaczęliśmy w najlepsze barwną bitwę! Gdy poczuliśmy zmęczenie, położyliśmy się na wielkim, puszystym materacu. Było nam wygodnie. Nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. Nieznajomy też śmiał się w najlepsze. Odniosłam wrażenie, że uśmiech już nie zniknie z jego twarzy. Widziałam jego zadowolenie.

Miałam nadzieję, że udało mi się pokazać temu starszemu człowiekowi uroki jesieni. Nagle stała się ona tęczowym i gorącym piecem, który odmroził jego serce. Wspaniałe było na to patrzeć.

Spacerowaliśmy po parku jeszcze bardzo długo. Już nie musiałam namawiać mojego towarzysza na uśmiech i radość z życia. Gdyby ktoś go teraz zobaczył, nie uwierzyłby, że wcześniej był zgorzkniałym staruszką.

Dotarliśmy do Bramy Rzymskiej. Zapadał zmierzch. Musiałam wracać do domu. Pożegnałam się z mężczyzną, a on podziękował mi za wspaniałe spotkanie. Moja rola przewodnika po szczęśliwym życiu na razie się skończyła. Czułam teraz wielką satysfakcję. Udało mi się odmienić stosunek człowieka do świata! Zawdzięczałam to jesieni.

Dlaczego tak bardzo kocham tę porę roku? Kocham ją, ponieważ ma w sobie wszystkiego po trochu. Raz zaświeci słońce, innym razem powieje chłodem. Cieszy, ale też potrafi zasmucić. Jest taka jak ja i każdy inny człowiek. Umie zaskakiwać. Ma ona swoje cienie i blaski. To nasza bratnia dusza. To moja i twoja najlepsza przyjaciółka, w której jak w lustrze możemy zobaczyć nasze piękno.

*Skawińska Małgorzata, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska*

Nadeszła jesień, jedna z czterech pór roku w przyrodzie. Niektóre ptaki, takie jak bociany, jaskółki, wilgi i kukułki odleciały już do ciepłych krajów. Pięknie wyglądają jesienne drzewa - dęby, buki, brzozy i topole oświetlone słonecznymi promieniami. Spadają z nich kolorowe liście, bo zielone zmieniły swój kolor na żółty, czerwony, brązowy i pomarańczowy. Dni stają się krótsze,

a noce dłuższe. Słońce słabiej grzeje. Ludzie ubierają się cieplej. Zaopatrują się w nowe kurtki, czapki i szaliki. Chętnie korzystają ze spacerów i jeżdżą na rowerach. W pogodne dni jesienne w powietrzu unosi się babie lato, przedna nić pajęcza. Zwierzęta robią zapasy i przygotowują się do snu zimowego. Rude wiewiórki z puszystymi ogonami gromadzą sobie w dziuplach szyszki, grzyby i orzechy. Kolczasty jeż szykuje legowisko z liści, a ociężały, brunatny niedźwiedź szuka odpowiedniej gawry.

Ludzie, podobnie jak zwierzęta, jesień wykorzystują do przygotowania się do zimy. Na wsi widać ich jak pracują w polu, w ogrodzie i w sadzie. Kopią ziemniaki, zbierają warzywa, zrywają owoce. Z tych jesiennych darów zrobią pyszne soki, kompoty, dżemy, przeciery i inne przetwory. Organizują Święto Pieczonego Ziemniaka, palą ogniska, pieką ziemniaki. Wokół snuje się jesienny szary dym. Porządkują otoczenie swoich domów, grabiąc liście. Aby zabezpieczyć się przed zimnem i mrozem, składują drewno i węgiel.

Złota polska jesień zachęca ludzi do grzybobrania. Spacerują z koszykami między drzewami po lesie, oddychają świeżym powietrzem i zbierają różnorodne grzyby: kurki, maślaki, borowiki, prawdziwki, rydze i inne. Potem będą je suszyć i marynować. Podziwiają też piękne muchomory, które są ozdobą lasu. Nieraz udaje im się zobaczyć lisa, zająca, sarenkę, a nawet dzika.

Piękna i ciepła pogoda służy rodzinnym wycieczkom do parku. Rodzice z dziećmi spacerują alejkami pokrytymi liśćmi, które wyglądają jak miękki dywan i podziwiają piękno otaczającej przyrody. Zbierają tworzywo przyrodnicze: kasztany, szyszki i żołędzie. W domu wykorzystają je do wspólnych zabaw i do wykonania ciekawych prac plastycznych. Z kolorowych liści układają bukiety. Przez lornetkę obserwują ptaki szukające pożywienia w trawie i wiewiórki skaczące po drzewach z gałęzi na gałąź.

Ale polska jesień bywa też zimna i deszczowa. Wtedy dni są szare, ponure i mgliste i łatwo się przeziębć. Ludzie chodzą w kaloszach, w pelerynach i pod parasolami. Parasole, choć piękne i kolorowe, nie wywołują tyle radości na ich twarzach co słońce. Psotny jesienny wiatr szarpie ich ubrania i wyrywa parasole. Taka pogoda staje się uciążliwa.

Polska jesień to bardzo piękna pora roku.

Antoniak Julia, 10 lat , klasa 4a
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Jesienne rysowanie

Jesień to piękna pora roku. Liście przybierają różne kolory i spadają z drzew. Za oknem jest ładna pogoda. Agatka patrzyła na liście niesione przez wiatr w niewiadomym kierunku.

- Dawno nie byłam w naszym lesie - powiedziała.

Wzięła kartkę papieru i sięgnęła po kredki. Najpierw narysowała drzewa, a potem kolorowe liście.

- Co będzie dalej? - zastanawiała się dziewczynka. - Jeśli chcę, mogę dorysować resztę.

I już po chwili miała plan rysunku. Narysowała siebie stojącą i patrzącą w kolorowy las. W koronie jednego z drzew pojawiła się wiewiórka.

- Ciekawe, dlaczego ona jest ruda?

Agatka trzymała w ręce garść orzechów.

- Hej! – krzyknęła - mam dla Ciebie coś dobrego!

Wiewiórka odwróciła się i ruszyła w jej stronę. Agatka wzięła żółtą kredkę i dorysowała słońce. Zmęczona rysowaniem poszła spać.

Następnego dnia, pełna sił, spojrzała przez okno, obserwując otoczenie. W pewnej chwili sięgnęła po kolejną kartkę. I zaraz zabłysnęło słońce, i zaraz wyrosła brzoza, sięgająca do samego nieba. A potem dorysowała babie lato.

- Ale fajny rysunek! - powiedziała z podziwem mama.

Po chwili zapytała się, ile ich ma.

- Nie wiem – odpowiedziała dziewczynka.

- Jeden, dwa... - zaczęła liczyć Agatka.

Akurat wrócił tata. Zjedli wspólnie obiad, a potem wyruszyli razem na dwór pojeździć na rowerach. Dzień był już krótki. Agatka chciała zobaczyć jeszcze uroki jesieni. Ruszyła więc wraz z rodzicami na poszukiwania. Nad ich głowami wkrótce zawisła przedwieczorna mgła. Wracali do domu spragnieni kolejnej wycieczki rowerowej. Nic nie miało się wydarzyć. Ale po chwili na twarzy dziewczynki znalazła się pajęczyna. Mama zaczęła się śmiać.

- Agatko, popatrz jakie masz babie lato - powiedziała mama.

Tata usłyszał stukot dziecięcia. Wszyscy rozglądali się dookoła, za jego głosem. W oddali pokazał się klucz ptaków odlatujących na południe. Zauważyliśmy, że ostatnio cały czas jest piękna pogoda. Można chodzić lekko ubranym i cieszyć się ciepłem.

- Ale fajna jesień! - powiedziała Agatka.

- Ciekawe, czy długo będzie taka ładna pogoda - powiedział tata. - Wiesz, czasem dni są pochmurne i deszczowe.

- Wracamy do domu! - zarządziła mama.

A Agatka miała już pomysł na następny rysunek.

*Dudczak Agata, 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk*

Ucieczka

Zza ram okien widzę wynurzające się słońce. Promienie wpadają do pokoju i rozświetlają całą przestrzeń. Piękna dziś pogoda. Trzeba się nią cieszyć, przecież już jesień, a po niej zima. Leżę na łóżku, które akurat jest na wprost okna, wtulona w miękką poduszkę obserwuję jednym okiem, jak słońce wstaje coraz wyżej. Dopiero wrzesień, a ja już mam dość. Znowu wpadam w rutynę, co dzień to samo. Około siedem godzin dziennie w tłocznej szkole, potem trzeba odrobić lekcje, nauczyć się na kartkówkę czy sprawdzian. Zmęczona masą nauki nawet nie mam ochoty wychodzić na dwór. W ogóle nic mi się nie chce. Z niewesołych rozmyślań wyrывa mnie dźwięk budzika. Szybko go wyłączam. Mam już dość tej monotonii. Chcę zrobić coś innego. Wiem! Nie pójdę dziś do szkoły. Może i pójście na wagarы wśród moich rówieśników nie jest szczególnie szalone, ale ja jeszcze nigdy tego nie robiłam. Nie, to jednak głupie. Co mi da jeden dzień wolnego, skoro jutro znów będę musiała powtarzać te same czynności. Drugi dzień wagarów nie wchodzi w grę. Rodzice zorientują się, że coś nie tak. Wiem, co zrobię. Ucieknę z domu. Dwa miasteczka dalej albo i trzy! Wrócę za pięć dni.

Już po piętnastu minutach jestem ubrana, spakowana i gotowa do wyjścia. Biorę z portfela czterdzieści złotych. Więcej mi się nie przyda. Dopakowuję jeszcze jakieś stare kosmetyki mamy, których nie używa. Na dworcu zrobię sobie staranny makijaż, żeby wyglądać doroślej i nie wzbudzać podejrzeń.

Zza szyby pociągu obserwuję przyrodę. Niektóre drzewa już są pomarańczowe, niektóre na wpół puste. Wsiadam. W pobliskim kiosku kupuję mapę miasta. Niedaleko stąd jest park. Uwielbiam parki, a ten podobno jest piękny. Spacerując, zauważam między drzewami dziewczynkę. Na oko ma z dziesięć lat. Szuka czegoś na czworaka w trawie, podchodzę bliżej i widzę, że twarz ma całą zapłakaną. Mówi, że szuka okularów. Na szczęście są niedaleko. Teraz jej twarz wyglądała zupełnie inaczej. Ma duże, błękitne oczy, a na jednym z nich brązową plamkę, średniej wielkości nos i duże, czerwone usta. Dziwi mnie, że nosi czapkę, ale nic nie mówię. Wygląda na bardzo smutną. Twierdzi, że w tłumie zgubiła brata. Prawda, w parku jest mnóstwo ludzi, nietrudno się zgubić. - Jest wysoki, szczupły, blady i ma bardzo ładną buzię - opisuje go. To połowa chłopaków w tym parku, ale nie traćmy nadziei. Prowadzi mnie do fontanny, bo tak podobno często chodzili. Mocno trzyma moją rękę. Nagle wyrывa się, podbiega do jakiegoś chłopaka i tuli się do niego. To jej brat. Zapraszają mnie do domu na herbatę, jeśli mam czas. Pewnie, że mam. Aż nadto, poza tym nikogo tu nie znam i nawet nie wiem, gdzie co jest. Powoli się ściemnia. Ani przez chwilę nie myślę o moich rodzicach.

Mieszkają w bloku. Niezbyt piękny, podobnie jak mieszkanie, które jest urządzone w starym stylu. Jednak pokoje mają swój klimat. Daria wciąż ubrana jest w czapkę. Gdy odpoczywa w swoim pokoju, Radek - jej brat - tłumaczy mi, że jest ciężko chora. Ojciec zmarł w wypadku, a matka praktycznie się nimi nie interesuje, wyjechała i przysyła co miesiąc pieniądze, a co dwa tygodnie dzwoni. Zostali sami. Czuję się strasznie głupio, gdy zapytał, co tu robię - mieszkam czy przyjechałam do kogoś w odwiedziny. A ja przecież uciekłam z domu, od rodziców, przyjaciół. Uciekłam od czegoś, czego oni nie mają, a wiem, że bardzo by chcieli. Pierwszy raz żałuję tej decyzji. Proponują mi nocleg, a przecież mnie nie znają. Daria bardzo różni się od dzieciaków w jej wieku. Pomimo swojej ciężkiej choroby, jest bardzo silna. Gdy się dowiedziała, co tu robię, widziałam, że nagle posmutniała. Pyta, dlaczego uciekłam czy źle się czułam w domu, czy już przestałam kochać rodziców, czy to oni mnie nie kochają. Mnie też robi się smutno i bardzo głupio. W domu czuję się dobrze, kocham rodziców i wiem, że oni mnie też. Już wiem, że muszę wracać. Teraz, natychmiast! Żeby tylko ostatni pociąg jeszcze nie odjechał.

Znów siedzę z nosem przy szybie, ale teraz prawie nic nie widać. Ciemno. Tylko światła domów w oddali. Lepiej się myśli. Włączam komórkę. Siedem wiadomości. Pospiesznie wystukuję: - Zaraz będę w domu. Kocham Was. Pewnie się rodzice zdziwią tą wylewnością i zasypią mnie gradem pytań. Trudno. To cudownie, że ma kto pytać. Przed domem wysyłam jeszcze jeden sms: Dziękuję.

*Bachanek Klaudia, 14 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Elżbieta Owczarz*

Magia jesieni

Tego roku jesień piękniała w oczach. Każdy liść wydawał się jeszcze bardziej kolorowy od poprzedniego. Drogi malowniczej wsi mieniły się w odcieniach czerwieni, brązu, pomarańczu i żółci. Jednak Ania, śpiesząc się do szkoły, nie zwracała na to uwagi. Nie obchodziły jej tańczące liście ani wiatr, który, próbując zwrócić jej uwagę, ciągnął ją za włosy. Jeżeli miałyby określić to, co ją otaczało, powiedziałyby, że jest to drażniące. Drażniący wiatr, drażniące liście, drażniące to i tamto... Po prostu nie lubiła jesieni. Lubiła ciepłą wiosnę, gorące lato, nawet mroźną zimę, ale połączenia tych pór w postaci jesieni nie.

Było jeszcze pół godziny do lekcji, ale Ania wolała mieć zawsze czas w zapasie. Była na granicy wytrzymałości, gdy wiatr wiał jej prosto w twarz, unosząc chmury kurzu i piasku, które czuła w oczach i ustach. Na domiar złego jakiś mały chłopiec biegnący pewnie do szkoły potracił ją i upadła prosto w sam środek kupki liści.

-Uważaj, smarkaczu!- krzyknęła do oddalającego się chłopca, próbując się wygramolić. Ziemia pod liśćmi była nasiąknięta wodą. Dziewczyna zaplątała się we własny szalik i runęła jak długa, boleśnie uderzając się w głowę o pień.

Drzewa dookoła zaszumiały, ale jakoś tak pokrzepiająco. Ania schowała twarz w dłoniach i poczuła miłe łaskotanie. To powoli otulał ją ciepły koc liści.

-Aniu, Aniu...- nagle odezwał się miękki głos.

Zdziwiona dziewczyna podniosła zapłakaną twarz.

- To ja, twoja zmora i twój prześladowca. Nie poznajesz mnie?

- Kim jesteś? – zapytała Ania.

-Jestem tą, która cię smaga wiatrem i deszczem, zalewa łzami bez powodu, przykrywa świat białą zasłoną...

- I tą, która mi zsyła barwny płaszcz, pociesza kołysanką, wita poranną nocą? Ty jesteś Jesienią – domyśliła się dziewczyna.

Jesień z Anią rozmawiała jeszcze przez chwilę, a choć nie szeptały nawet ptaki, które siedziały na drzewach dookoła dziewczynki, nie wiedziały o czym. Może o wietrze tańczącym z liśćmi, może o deszczu rozpaczającym po odejściu kwiatów, może o wróblach zazdroszczących jaskółkom, może o słońcu, które musi odpocząć, a może o Ani... Nie wiadomo.

Po tej rozmowie dziewczyna delikatnie wygrzebała się z liści i z podniesioną głową ruszyła przed siebie. Szła wolno i lekko, jakby płynąc w powietrzu. Nagle dostrzegła chłopca, który wcześniej ją przewrócił. Z filuternym uśmiechem zgarnęła pokaźne naręcze liści i sygnęła nimi wprost w zdziwionego malucha.

- Na zdrowie! – krzyknęła – I na dobry humor.

- Czasem trzeba się porządnie walnąć, żeby się uśmiechnąć – pomyślała, pocierając obolałą pamiętkę na głowie.

*Owczarz Adrianna, 12 lat
Gimnazjum w Końskowoli
Opiekun: Elżbieta Owczarz*

Ostatnia miłosna piosenka

Zastygam.

Jak papier, delikatnie patrzy na mnie, jakby ostatni raz widział mnie na oczy. Troska i smutek wylewają się z jego serca, a łzy pojawiają się w oczach. Tyle razy pisałam piosenki o jego delikatności, samotnej duszy, bólu w jego sercu i o naszej miłości. Nigdy nie pisałam o rozdarciu, które widzę na jego twarzy. Jesień widocznie źle na niego wpływa. Szybko, ale delikatnie, jak liść na jesiennym wietrze, podchodzi do mnie. Babie lato zaplątało mu się pomiędzy palcami. Całuje mnie najdelikatniej na świecie, dotyka, a babie lato wplątuje mi się we włosy. Już wiem, że napiszę o tym piosenkę. Napiszę piosenkę o kolejnym pięknym jesiennym dniu z Nim.

Historia, jaką wam opowiem, budzi sprzeczne emocje w moim sercu. Jednak jest dla mnie ważniejsza, niż życie. Posłuchajcie uważnie.

Ona była piękna, jak kolorowy liść pośród pustych gałęzi. Miała cudowne życie pełne radości i sympatii. Była popularna i lubiana w szkole.

Nigdy nikogo nie straciła.

Nigdy nie doznała trosk.

Nigdy się nikim nie opiekowała.

Nigdy naprawdę nie kochała.

On był pełen smutku i bólu. Miał smutne życie pełne trosk. Był biednym i tajemniczym chłopakiem, któremu na niczym nie zależało, nie miał nic do stracenia.

Zawsze kogoś tracił.

Zawsze cierpiał.

Zawsze musiał się kimś opiekować.

Zawsze chciał kochać.

Nie wiem, jak to się stało, że oni żyli obok siebie tyle lat, ale nigdy z sobą. Nie wiem nawet, kiedy to wszystko się zmieniło.

Był piękny jesienny dzień, ostatni rok szkoły.

Dziewczyna, która nigdy niczego nie potrzebowała, żyła swoim radosnym życiem. Miała świetne oceny, kochających rodziców i brata. Nikt nie mógł sobie wyobrazić lepszego życia.

Jedyne czego chciała, to dostać się do dobrej szkoły muzycznej na stypendium, a może tego chcieli jej rodzice? Teraz nie jestem tego pewna.

A chłopak? Chciał po prostu być kochanym. Stracił wszystkich, których kiedykolwiek kochał. Nie miał nikogo, kto by kochał jego. Nikt nic o nim nie wiedział.

Jednak ja wiem, że był geniuszem.

Pierwszy raz spotkali się na lekcji biologii, kiedy to mieli być w parze. Dziewczyna z początku nie była zadowolona ze swojego partnera, ale gdy dostrzegła, jaki jest mądry, szybko zaczęła go traktować jak łatwą ocenę.

Chłopak w ogóle nie pasował do jej świata. Młodzieniec o specyficznym poczuciu humoru i podejściu do życia intrygował, ale często też denerwował dziewczynę. Wkrótce zaczęli spotykać się poza szkołą. Rozmawiali, jeżdżąc żółtą furgonetką.

Dziewczyna uświadomiła sobie, że życie daje jej więcej możliwości niż ciągle granie i pisanie piosenek, nauka, a później ciąg dalszy tego scenariusza na wymarzonej uniwersytecie ojca. Jednocześnie przekonywała też chłopaka, iż zmarnuje swój potencjał, nie idąc na studia

i poświęcając się swojej pasji – samochodom.

Ale ta historia nie jest wcale taka prosta. On od początku chciał się tylko zabawić dziewczyną. Gdy doszło do czegoś więcej, wyznał jej to. Dziewczynie złamało to serce. Zrobił tak z pewnego powodu: zazdrościł jej tego, co miała, a co nie będzie dane jemu. Dlatego postanowił zepsuć, zniszczyć jej idealnie poukładane życie.

Sytuacja jednak skomplikowała się, gdy zaangażował się emocjonalnie w swoje przedsięwzięcie i los dziewczyny przestał być mu obojętny.

Dziewczyna zrozumiała jego punkt widzenia, gdy dowiedziała się, że chłopak prawdopodobnie może nie dożyć kolejnego roku.

Chłopak zbuntował się swojemu przeznaczeniu. Nowotwór odebrał mu szansę na dobre życie

i marzenia.

Młoda, utalentowana dziewczyna, która może mieć wszystko, teoretycznie spełniała się w każdej sferze swojego życia. Z perspektywy czasu, przyglądając się jej bliżej, gołym okiem widać, że była nieszczęśliwa. Właściwie cały czas kierowali nią rodzice. Nie robiła tego, czego chciała lecz to, co powinna. On pokazał jej, że może być inaczej. Zamiast zniszczyć jej życie, pomógł czerpać z niego radość.

Chłopak z dnia na dzień tracił blask, ale pomógł dziewczynie zrozumieć śmierć i się z nią pogodzić.

Kazał jej napisać dla siebie piosenkę.

Zrobiła to i zrozumiała, że to ostatnia miłosna piosenka, jaką przyszło jej napisać.

Chłopak stracił cały blask jesiennych dni, wkrótce umarł w ramionach swojej jedynej prawdziwej miłości...

Ona nie mogła być z nikim szczęśliwsza, mimo tego, że:

Pokochała.

Opiekowała się.

Straciła.

Cierpiała.

On nie mógł sobie wymarzyć lepszego ostatniego roku. Wreszcie:

Ktoś go kochał.

Ktoś się nim opiekował.

Ktoś go stracił.

Ktoś poczuł jego cierpienie.

Moglibyście pomyśleć, że to najbardziej tragiczna historia o miłości dwojga młodych ludzi.

Ale wiecie, co jest najgorsze?

Najgorsze jest to, że to prawdziwa historia.

To moja historia.

I już na zawsze zapamiętam to cholerne babie lato.

Karaś Klaudia, 15 lat
Gimnazjum przy Zespole Szkół w Stężycy
Opiekun: Anna Prokocka - Sadło

Jesień - czas na zmiany

Październik. Miesiąc najbardziej znienawidzony przez Blankę. Dlaczego? Otóż w miesiącu tym wiele ludzi - zdaniem, rzecz jasna dwunastoletniej Blanki - spełnia swoje marzenia i jest przy tym bardzo radosna. Otóż w październiku odbywa się wiele konkursów, w których mnóstwo osób zdobywa wysokie lokaty. W październiku zaczyna się rok akademicki i studenci mogą spełniać się na wybranych przez siebie kierunkach. W końcu, w październiku urodziny obchodzą rodzice Blanki, którzy zupełnie niedawno się rozstali. A jak wiadomo, dla dwunastoletniej, która ogromną miłością swego czerwonego serca obdarzała dwoje rodziców, jest traumatycznym przeżyciem. I jak złożyć tacie życzenia, skoro się go od tak dawna nie widziało? Mama zabroniła Blance się z nim kontaktować. Twierdzi, że to przez niego rozpadło się ich piętnastoletnie małżeństwo. A Blanka naprawdę mocno kocha swojego tatę. A on lubi październik. Miesiąc, który przecież był dla niego szansą. Wielką. Szansą na życie. W tym miesiącu przyszedł na świat, w tym miesiącu poznał swoją przyszłą żonę, w tym miesiącu pocieszał swoją córkę, która była zawiedziona, gdy nie odniosła sukcesu w zawodach sportowych, do których przygotowywała się całe wakacje... Niby październik powinien się Blance dobrze kojarzyć, ale ona nie znosiła tego miesiąca jak żadnego innego. Wolała mroźny styczeń lub upalny lipiec, a nienawidziła października. Bo przypominał jej ukochanego tatę. I to bolało. Bardzo. Zupełnie tak jakby ktoś na wskroś przeszył to szczupłe, drobne ciało strzałą nasączoną kwasem lub jadem.

Blanka cierpiała, ale nikomu nie mówiła. Po co zadreć drugą osobę swoimi problemami? O ile to w ogóle są problemy? Chyba nie. Więc lepiej coś z tym zrobić. Zmienić swoje życie na lepsze. Polubić październik. To trudne, ale jak najbardziej do wykonania. Blanka postanowiła, że z nadejściem pierwszego października odwróci swoje życie o sto osiemdziesiąt stopni. Inaczej spojrzysz na ten, bądź, co bądź miesiąc. Zwykły miesiąc. Odcinek czasu. Po prostu życie.

Nadszedł 1 października. Blanka wstała wcześniej niż zwykle. Założyła sukienkę, którą ostatnio na urodziny kupił jej tata. Była śliczna. Ciemno-różowa. W jej ulubionym kolorze, takim optymistycznym, a optymizm to podstawa! Długie blond włosy zaplotła w warkocz. Delikatnie wytuszczyła rzęsy. Zrobiła sobie kakao. Zupełnie takie, jak robił jej co dzień rano tata. Pyszne! Warto przypomnieć sobie ulubiony smak. Chociażby dla własnej przyjemności. Wcześniej sprawiało jej to ból, a dzisiaj zrozumiała, że to największa przyjemność. Obudziła mamę. Postanowiła, że porozmawia z nią odnośnie zobaczenia taty. W końcu za tydzień jego urodziny. Zobaczenie dawno niewidzianej córki to chyba najlepszy prezent. Rozmowa była długa. Z początku się nie kleiła, ale przyniosła zamierzony efekt. Mama się zgodziła. Nie można było tak wcześniej? Trzeba było nienawidzić październik?

Pozostała jeszcze jedna kwestia. Konkursy, zawody sportowe. Sukcesy innych. Blanka była zazdrosna bardzo, ale to bardzo zazdrosna. Nie znosiła tego, gdy to ktoś inny, a nie ona zdobywał wysoką lokatę w konkursie, do którego przygotowywała się miesiącami. Zżerała ją wtedy zazdrość, ale także poczucie winy, że nie dała z siebie wszystkiego. Nie wykorzystwała stu procent swoich możliwości. Tego nie znosiła. A uczucie to nie było jej obce, gdyż właśnie w październiku ubiegłego roku jej koleżanka z klasy – Ola - zajęła pierwsze miejsce w konkursie tanecznym. Iza zajęła trzecie miejsce w olimpiadzie z matematyki, a drużyna piłki siatkowej, do której nie została powołana ze względu na swoją słabą sprawność fizyczną po przebytej ostatnio chorobie, wygrała wojewódzkie zawody.

Dzisiaj jednak Blanka postanowiła wybaczyć Oli, Izie i innym, których znienawidziła w październiku. Tym jakże pięknym, malowniczym miesiącu, miesiącu

zmian. Kiedy to liście spadają z drzew i tworzą na chodnikach piękne, kolorowe dywany. Kiedy to, idąc rano do szkoły, można zbierać garściami kasztany. Kiedy nadchodzi jesień i długie, ciemne wieczory spędzamy siedząc wygodnie w fotelu, okryci miękkim kocem i trzymając w ręku kubek z ciepłą herbatą. Właśnie dzisiaj Blanka postanowiła być miłą, otwartą, przyjazną, pomocną. Zawsze taka była, ale tylko wobec tych, których lubiła. Od 1 października chciała robić wyjątki. Zaraz po przekroczeniu progu szkoły, jej lazurkowe oczy zaczęły uśmiechać się do wszystkich napotkanych osób, a usta podkreślone wiśniowym błyszczkiem rozchyliły się w uśmiechu, ukazując białe zęby. Taka była Blanka, od dzisiaj. Od 1 października. Bardzo się zmieniła. Dla taty. Dla siebie. Dla mamy. Po to, aby dostrzec piękno jesieni. Umiłować naturę. Otworzyć szeroko okno i z radością przyglądać się spadającym liściom. Kochać październik i być szczęśliwą, bo przecież nigdy nie jest za późno na zmiany w swoim życiu. A znienawidzona rzecz, jaką w przypadku Blanki był miesiąc październik, może stać się naszą ulubioną.

Kimak Dominika, 14lat
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO
im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Alicja Lewtak – Siczek

Już od miesiąca gości u nas Pani Jesień. Choć nie za bardzo lubię tą porę roku, to jednak staram się doszukiwać w niej takie pozytywne cechy. Jesień przeważnie kojarzy mi się z szarością, smutkiem i brzydką pogodą za oknem. Ta sytuacja nie nastraja mnie optymistycznie. Lecz wystarczy niewielki promyk słońca przebijający się przez zachmurzone i spowite mgłą niebo i od razu mój nastrój ulega gwałtownej poprawie. Jeśli uda mi się jeszcze dostrzec w powietrzu wirujące babie lato, to myślę sobie, że ta jesień wcale nie jest taka zła i ponura. Bo przecież o tej porze roku można aktywnie i wspaniale spędzać czas. Ja bardzo lubię wybrać się do parku i z ogromnym zapałem szukać jesiennych skarbów, a mianowicie lśniących, brązowych kasztanów, z których w domu, puszczając wodze fantazji tworzę małe dzieła sztuki. Mogę się pochwalić całkiem sporą kolekcją śmiesznych kasztanowych ludzików. Odwiedzający mnie przyjaciele i znajomi nie mogą wprost oczu oderwać od moich kasztankowych eksponatów. Co jeszcze uwielbiam w jesieni? Ten szelest różnobarwnych liści pod stopami. Ich kolory i kształty zawsze mnie zachwycają. Wielką frajdę sprawia mi tworzenie oryginalnych liściastych bukietów, które po odpowiednim przygotowaniu na długo ozdabiają mój cały dom. I jeszcze zapomniałabym o jarzębinie. Z jej czerwonych owoców od lat wyczarowuję piękną, choć nietrwałą biżuterię. Tworząc z niej różnorodne zestawy, naprawdę świetnie się bawię. Ale żeby nie było tak kolorowo, to jesień naprawdę czasami potrafi dać się nieźle we znaki. Kiedy za oknem szaruga i ślota, od razu tracę dobry humor. Jak ja nienawidzę takiej aury. Siadam wtedy przy oknie, pogrążona w zadumie i melancholii i z utęsknieniem wspominam minione lato. Jesień od zawsze kojarzy mi się z przemijaniem. Nie wiem dlaczego, może to zasługa święta Wszystkich Świętych. To takie smutne, a jednocześnie radosne święto. Z jednej strony wspominamy tych, którzy odeszli już do Boga, z drugiej jednak ten dzień zmusza nas do refleksji nad sobą i swoim życiem. Przerywamy na chwilę gonitwę za doczesną egzystencją, by w spokoju zastanowić się, co tak naprawdę jest dla mnie ważne i do czego dążę w czasie ziemskiego pielgrzymowania. Ta chwila refleksji jest bezcenna. Gdy spaceruję wśród cmentarnych alejek, patrząc na pięknie przystrojone mogiły, czuję w sobie ogromny przypływ pozytywnej energii. Czasami tak niewiele potrzeba by poczuć się zupełnie inaczej. Ciepło

i blask nagrobnych zniczy działa na mnie kojąco jak balsam, odpężający moje ciało i umysł. Po odwiedzeniu grobów najbliższych czuję się spełniona i oczyszczona ze wszystkich negatywnych myśli. Właśnie za to lubię ten smutny, a jednocześnie radosny dzień. Z tego co zdążyliście się zorientować jesień, jak każda pora roku, odkrywa przed nami swoje blaski i cienie. Tylko od nas zależy, czy pokochamy ją za babie lato, czy za czas zadumy, który ze sobą niesie. Nasze nastawienie do jesieni tak naprawdę zależy od stanu emocjonalnego. Gdy jesteśmy pełni energii, cieszymy się jej blaskami, natomiast gdy mamy smutek w sercu, dostrzegamy same cienie. Tak już niestety jest, że każda pora roku niesie za sobą blaski i cienie, a jesień jest w tym przypadku po prostu mistrzynią.

Tomasz Aleksandra, 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO
im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Alicja Lewtak-Siczek

Zza horyzontu właśnie nieśmiało wyglądało słońce, ogrzewając „uspioną” jeszcze ziemię, swoimi promyczkami. Słoneczny blask padł również na mały niepozorny domek. W jego wnętrzu powoli zaczynał rozbrzmiewać codzienny poranny zgiełk. Serce domostwa, ogromna kuchnia, wypełniło się domownikami. Wszyscy uśmiechnięci, jeszcze ciepłym, cieszyli się swoją obecnością. Do śniadania zasiedli rodzice z małą córeczką i babcią Klarą. Po porannym posiłku dom opustoszał, ucichł śmiech, nie było słychać rozmów, zaczął się kolejny dzień. Dziecko pożegnało rodziców, jadących do pracy.

Dziewczynka, za mała jeszcze, by chodzić do przedszkola, została pod opieką babci. Późnym rankiem wybrały się na spacer do ogrodu. Zaczęły przechadzać się żwirowanymi alejkami. W pewnym momencie wnuczka pociągnęła babcię za rękaw, usiłując jej coś pokazać. Podeszły do małego iglastego krzaczka. Na jednej z igiełek powiewało coś cieniutkiego i bardzo długiego, na końcu srebrnej niteczki widniała mała, czarna plamka.

- To jest babie lato. Ta nić przenosi małego pajęczka, który szuka domu - babcia zauważyła, że jej wnuczka wzdyga się na słowo pajak i macha ręką z zamiarem strącenia go na ziemię. Powstrzymała ją.

- Nie możesz tego robić. To żywe stworzonko, a życie trzeba szanować, nawet takie małe. Poza tym powinnyśmy raczej czuć się dumne i dziękować mu za to, że z mnóstwa miejsc na tym świecie on wybrał właśnie nasz ogród.

Dziewczynka po tych słowach przyjrzała się uważniej małej kropce, która siedziała teraz na igielce. Nagle zaczęła ją widzieć w całkiem nowym świetle.

- Masz rację babciu, będziemy go teraz codziennie odwiedzać i zobaczymy czy mu się spodoba w nowym domku.-Potem pociągnęła babcię dalej, myśląc jednocześnie jaka to ona jest mądra.

Mijały dni, a one chodziły i odwiedzały małego pajęczka, który upłócił swoją pajęczynkę między kilkoma igłami krzewu. Pomału nieśmiało czerwienie, rudości, złota i brązy, pojawiające się wśród zielonych jeszcze liści, zdominowały cały ogród, który teraz zaczął wyglądać niczym przeniesiony z pięknej baśni. Wnuczka zachwycała się tym cudem natury razem z babcią. Zbierała barwne liści opadłe z drzew i robiła z nich bukiety.

- Uwielbiam jesień, to cudowna pora roku – zwierzyła się pewnego razu swojej babci, która w zadumie pokiwała głową. Podeszły właśnie do „ich” pajęczka.

- Ojej urósł!- wykrzyknęła dziewczynka. Babcia uśmiechnęła się do niej.

- Ty rośniesz, więc czemu on nie miałby rosnąć? Każda żywa istota rośnie.

- Nieprawda, ty wcale nie rośniesz – zaoponowała wnuczka.

- Rosnę , tylko u mnie nie widać tego tak bardzo jak u ciebie – odparła babcia i ponownie się uśmiechnęła do wnuczki, zaś ona odwzajemniła uśmiech .Potem jednak dostrzegła jakiś ruch przy pajęczynie i uśmiech zgasł. Podeszła bliżej i spytała babcię.

- Mówiłaś, że każde życie należy szanować, dlaczego więc pajak zamierza zabić i zjeść tego owada?- wskazała na niewielką muchę szamoczącą się w sieci oraz pajaka, który się do niej zakradał.

- Widzisz, natura rządzi się swoimi prawami, wyznacza ścieżkę i kieruje losem każdego żywego organizmu, my zaś nie powinniśmy w to ingerować.

- Nie rozumiem, przecież ten owad również ma prawo do życia, tak samo jak ten pajak- dziewczynka zaczynała się nieco gubić w naukach babci.

- Wiem, ale podrośniesz i będziesz patrzeć inaczej na niektóre sprawy. Czy wiesz, że prawie każda ma drugie dno ?- spytała starsza kobieta. Widząc, że wnuczka kręci głową, pospieszyła z wyjaśnieniami.

- Na przykład, możliwe, że gdyby ten owad nie wpadł w sieć czekałby go długi i powolny koniec z wyziębienia i wygłodzenia, w ten sposób pajak mu tego oszczędził.

- Dlaczego miałby nie mieć co jeść ?- spytała wnuczka.

- Jesień to kapryśna pani , pełna blasków i cudownych darów, lecz jednocześnie jest czasem przemijania, przygotowuje, czasem w dość surowy sposób, do zimy, która po niej nadchodzi. Pomaga również tym, których czas na tej ziemi powoli dobiega końca ,przenieść się do lepszego miejsca, by mogli ponownie powrócić w innym wcieleniu na wiosnę - z namysłem odpowiedziała jej babcia.

Mijały kolejne dni, a na dworze robiło się coraz chłodniej. W życiu mieszkańców małego domku także coś zaczęło się zmieniać. Poranki zawsze tak radosne i pełne śmiechu, stały się ciche, szepczące, pełne obawy i niemego pytania... Dziewczynka dostrzegała ową zmianę, lecz jeszcze nie umiała jej nazwać. Cały czas odwiedzała pajaka, który zrobił się naprawdę duży. Po ogrodzie spacerowała sama , ponieważ babcia zachorowała. Wnuczka robiła jej laurki, opowiadała jej o zmianach zachodzących w ogrodzie, a potem całymi godzinami przesiadywała na skraju łóżka i słuchała babcinych opowieści.

Pewnego poranka, siedząc przy kuchennym stole, patrzyła na rodziców dziwnie cichych i spytała, gdzie podziała się babcia, ponieważ jej krzesło stało puste.

- Babcia..., babcia wyruszyła w daleką podróż , do pięknej krainy, w której czeka na nią wiele wspaniałych rzeczy – odparła jej mama łamiącym się głosem.

- Zabrała ją do niej pani Jesień, tak ?- spytała poważnie dziewczynka.

- Tak, ale jestem pewna, że kiedy będziesz chciała jej coś powiedzieć, ona cię usłyszy, choć nie odpowie-odpowiedziała mama i odwróciła się w stronę okna. W szybie odbijała się jej twarz, po której spływały krople - łez, a może jesiennego deszczu, który cicho szeptał swoją piosenkę .

Po śniadaniu dziewczynka udała się do ogrodu powiedzieć pajakowi, że babcia odeszła do wspaniałej krainy, lecz nie znalazła go, jak zwykle, na środku pajęczyny. Nie było go.

- Pewnie kiedy babcia przechodziła obok z panią Jesienią, pomyślały, że on też powinien znaleźć się w tej krainie i zabrały go ze sobą – pomyślała, po czym podreptała dalej ścieżką.

Nie było jej smutno . Wiedziała, że jeszcze się z nimi zobaczy, może już następnej wiosny...

*Skwarek Zuzanna, 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO
im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach*

Jesień to pora roku, która ma dwa tak różne oblicza. Z jednej strony potrafi być piękna, ciepła i bogata, a z drugiej smutna, szara i przygnębiająca.

Lasy pełne grzybów, sady pełne owoców, rabaty usłane kwiatami w ognistych kolorach. Wszystko na wyciągnięcie ręki, tylko brać i radować się.

„Jak nie kochać jesieni?” - pisał poeta, miał rację, jak jej nie kochać ? Która inna pora roku jest dla nas tak hojna? Tylko jesień zaprasza nas na ucztę dla ciała i ducha. Stół zastawiony pełnymi koszami dorodnych owoców:

- Zapraszam poczęstuj się gruszką, o tej porze roku jest najlepsza! O, popatrz tam piękne czerwone soczyste jabłka leżą, weź, ile chcesz. Jesienią są soczyste jak nigdy, bierz i jedz - szepce jesień.

- Na polu stos marchewki, obok buraki, dalej kapusta, bierz- mówi jesień. Tyle witamin, tyle zdrowia! Korzystaj z moich darów, z mojej hojności !

Biorę. Wziąłem gruszki, bo bardzo je lubię i marchewki, bo takie chrupiące. Mama zrobiła przetwory, słoiki pięknie kolorowe, zaniósł do piwnicy

- Będą na zimę - mówi... Jak to na zimę?- myślę sobie ...

Oj, zbliża się zima! Jesień, przyszła po cichu, przyniosła dary, oczarowała kolorami, zawróciła w głowie babim latem, rozpostarła wzorzyste dywany z kolorowych liści, otuliła leśne polany bajecznym wrzosem, posadziła na nich grzyby. Wszystko piękne, kolorowe, cudowne.

Ale dlaczego mi smutno? Dlaczego rano idąc do szkoły nie było mi dane cieszyć się ciepłymi promieniami słońca? A ptaki, dlaczego mnie nie budzą radosnym świergotaniem, dlaczego zamiast radosnego „ćwir , ćwir” słyszę stuk gołych gałęzi o szybę? W parku widziałem wiewiórkę, zbierała szyszki, orzechy, szybko skakała po gałęziach . - Poczekaj!- zawołałem w myślach. Nie poczekała, pobiegła do dziupli. Dlaczego, tak biega, nie cieszy się piękną jesienią, nie podziwia jej? Wiewiórka znowu przemknęła, niosła żołędzie, nie ma czasu na zachwyt, wie, że jesień kusi swymi urokami, ale za jesienne lenistwo sporo trzeba zapłacić. Piękna jesień odejdzie po cichu, tak jak przyszła, kroczy, za kroczy. Piękna jesień pokaże swoją drugą twarz. Zostawi po sobie puste pola, gołe drzewa bez soczystych owoców, ona pozbawi ich nawet liści. Zabierze ciepłe norki zająca pochowane gdzieś w gęstej trawie. Zabierze nam lato i wszystkie kolory. Zostawi pustkę, smutek i tęsknotę. Przyjdą deszcze, zimne wiatry, potem śnieg. Ptaki odlecą na południe, zwierzęta zaszyją się w swoich norach, a my zostaniemy w objęciach zimnej, szarej zimy. Jesień znowu pokaże nam, jak słabi jesteśmy w porównaniu do sił natury. Zabierze nam wszystko, co piękne, a w zamian nie da nam nic. Zostawi gołe gałęzie, gołą ziemię, zabierze ostatnie promyki ciepłego słońca. Uświadomi nam, że to już koniec... Koniec lata, beztroski, dla niektórych dzieciństwa, dla innych młodości. Koniec.

I jak tu kochać jesień? Przyszła piękna, dumna, hojna i radosna. Dała nam prezenty, pięknie udekorowała świat. Zachwyciła smakiem, widokiem, zapachem, dała nam wszystko! Na chwilę... Potem zabrała i odeszła... nikt nie wie gdzie. Za rok wróci piękna, bogata i radosna. Rozkocha nas w sobie, potem się zmieni w zimną okrutną i odejdzie. Zostawi tęsknotę, uświadomi jak kruchy jest świat, jak zmienne jest życie i że wszystko przemija, ale zawsze pozostaje nadzieja.

Bielecki Sebastian, 13 lat
Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Opiekun: Renata Bany

Jest słoneczne, sobotnie, jesienne południe. Ulice są pełne stert kolorowych liści, ludzie ubrani w szaliki, kozaki i ciepłe płaszcze. Zimny wiatr przeszywa kości. Każdy pędzi w natłoku spraw do załatwienia, nikt się nie rozgląda, jedynie Anastazja idzie spokojnie, rozmyślając i obserwując otoczenie. Wybiera się do parku, w którym umówiła się z przyjaciółką Zuzanną. Patrzy na przechodniów, na wystawy sklepowe pełne kolekcji jesień/zima, na drzewa zmieniające strój na zimowy.

- Wszystko się zmienia każdego dnia. Z każdym dniem noce są dłuższe, a dni krótsze. Temperatura spada i życie nabiera szybszego tempa. Już niedługo zaczną się przygotowania do świąt. - Te wszystkie myśli przebiegały przez głowę dziewczyny.

Gdy Anastazja dociera do pięknego parku, całego zasłanego barwnymi liśćmi i pełnego spacerowiczów z psami, siada na ławce obok starszej, eleganckiej pani, karmiącej herbatnikami wiewiórkę. Dziewczyna zaskoczona widokiem, chce zrobić zdjęcie tej sytuacji, jednak po namyśle uznaje to za niestosowne. Spogląda na zegarek, Zuzanna spóźnia się już kwadrans. Po chwili słyszy smsa od przyjaciółki. Nie przyjdzie, coś jej nagle wypadło. Anastazja, trochę zła z powodu odwołanego spotkania, już miała wstać z ławki i odejść, ale nieoczekiwanie starsza pani, siedząca na ławce, odzywa się:

- Dawno temu, gdy byłam jeszcze piękna i młoda, byłam bardzo podobna do ciebie. Mając dziewiętnaście lat wyjechałam do Paryża i tam studiowałam na Akademii Sztuk Pięknych, a po wykładach uczęszczałam na zajęcia baletowe. Już w wieku pięciu lat brałam pierwsze lekcje tańca i pokochałam to. Po latach ćwiczeń okazało się, że jestem całkiem dobra. Jako nastolatka jeździłam na wiele konkursów, zdobywałam medale. Osiągnąwszy pełnoletność, zapragnęłam występować na wielkich scenach, więc przeprowadziłam się do Paryża i tam rozwinęłam w pełni swoje umiejętności. Byłam jedną z najbardziej popularnych baletnic w Europie. – Starsza pani zamilkła i uśmiechnęła się do własnych wspomnień.

- Dlaczego pani wróciła tutaj? – pyta.

- Cóż, zestarzałam się, wielkie miasto nie jest już dla mnie. Osoby w moim wieku pragną ciszy i spokoju, tutaj mam tego w nadmiarze. Człowieka młodego, dojrzewającego można przyrównać do wiosny, gdy jest już trochę starszy, ustatkowany, w swoim najlepszym okresie, jest jak lato. Będąc w podeszłym wieku, czyli w moim, jesteś u schyłku życia i zbliżasz się do końca, zupełnie jak w obecnej porze roku. Zima nie zawsze nadchodzi, czasem jest tylko kalendarzowa, to dłuższy czas dany tylko niektórym. Wszystko wtedy obumiera i zapada w sen zimowy. Potem nadchodzi czas dla innych, młodych – takich jak ty. Wszystko się odradza. I tak w kółko. – odpowiada.

- Ma pani naprawdę ciekawy życiorys, nie spodziewałam się, że spotkam tu kogoś, kto tyle osiągnął. Paryż! To musiało być niezwykle! Cieszę się, że panią poznałam. – Anastazja żegna się i odchodzi.

Idąc przez park, dziewczyna rozmyśla o przypadkowym spotkaniu ze starszą kobietą, była baletnicą. - Ta pani ma naprawdę zaskakujący życiorys. W sumie nawet cieszę się, że Zuza nie przyszła. Pewnie nie zwróciłybyśmy w ogóle uwagi na tę kobietę, nie poznałabym jej losów. Podobało mi się jak przyrównała etapy naszego życia do pór roku. Miała rację. Wszystko się zmienia, przemija i zmierza ku końcowi po to, by znowu się odrodzić.

Sieprawska Milena , 14 lat
Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Opiekun: Renata Bany

Jesienny spacer

Jesień to piękna pora roku. Szczególnie ciepły i pogodny okres nazywamy złotą jesienią. Wówczas podczas takiej aury w końcu września i na początku października możemy zaobserwować unoszące się u powietrzu pasma babiego lata. W tym roku okres babiego lata trwa dosyć długo. Jesienią warto wybrać się do parku krajobrazowego. Można tam spotkać niezapomniane widoki, miło spędzić czas i odpocząć. Park jesienią przywdziewa całą gamę kolorów. Jest to pora zbierania grzybów. Miłośnicy grzybobrania wolne chwile spędzają w lesie. Dla zwierząt jesienny okres to czas przygotowania się do zimy i gromadzenia zapasów żywności. Niektóre zmieniają „ubranie” na cieplejsze – ich sierść staje się gęstsza i grubsza. Jednak dla wielu z nich ciepłe futerko to za mało, by skutecznie schronić się przed surowymi warunkami. Rozpoczynają więc poszukiwania kryjówek, w której mogłyby spędzić najchłodniejszą porę roku, a dokładnie przespać. Dla ptaków jest to pora przenoszenia się do cieplejszych stref klimatycznych. Nieraz może nam się udać zaobserwować w swojej okolicy takie ptaki. Zatrzymują się one w swojej podróży, gdyż pokonują tysiące kilometrów. Większość ptaków z naszych terenów odlatuje, ale też są takie, które przylatują do nas na zimę, np. gile, jemioluski. To bardzo piękne ptaki, na które przyjemnie się patrzy.

Niedawno w ostatnią sobotę września przyjechała do mnie koleżanka z Lublina. Nazywa się Emilka. Pierwszy dzień spędziłyśmy u mnie w domu. Po obiedzie wyszłyśmy pojeździć na rolkach. Dzień był słoneczny i piękny. Chwilami odpoczywałyśmy na huśtawce. Potem poszłyśmy do mojego sadu. Powiewał lekki wiatr, liście szeleściły na drzewach, były pożółkłe, dużo też spadło na ziemię. Na jabłoniach wisiało mnóstwo dojrzałych soczystych jabłek. Zerwałyśmy kilka do domu. Wzięłyśmy też kilka gruszek, śliwek, a także orzechów. W pobliżu rósł rozłożysty winogron i kusił swymi dojrzałymi gronami owoców. Emilka zerwała, żeby spróbować i powiedziała, że są słodkie i pyszne. Po powrocie do domu ugotowałyśmy kompot. Zrobiłyśmy również sałatkę ze świeżych owoców i nadeszła pora na poczęstunek. Zawołałam rodziców i wszyscy zjadaliśmy się zdrowymi owocami. Ja z koleżanką schrupałam jeszcze trochę zebranych przez nas orzechów. Wieczorem postanowiłyśmy, że następnego dnia skorzystamy z tak pięknej pogody i wybierzemy się obcować z przyrodą w parku.

W niedzielę wstałyśmy wcześnie, tak naprawdę słońce świecące przez okno chyba nas obudziło. Poranek był przyjemny. Za godzinę obie byłyśmy gotowe do drogi. Emilka jeszcze przypomniała mi, żebym zabrała aparat fotograficzny, to zrobimy trochę zdjęć bogactwom przyrody. Gdy szłyśmy w porannym słońcu, jak diamenty lśniły łzawe kropelki rozwieszonej mgły babiego lata. Zrobiły na nas wielkie wrażenie. Snuły się nad ziemią jak srebrne, pajęczce samoloty. Po dojściu do parku nasz wzrok przyciągał kolorowy dywan z opadłych liści, które szeleściły pod nogami. Były one w różnych kolorach : złotożółte, purpurowe, brązowe i inne odcienie. Obie nazbierałyśmy kolorowych i wyjątkowych liści. Idąc dalej znalazłyśmy opadłe żołędzie i dojrzałe brązowe, błyszczące kasztany, nazbierałyśmy i tych cudownych darów jesieni. Emilka powiedziała, że zanieś je do domu dla młodszej siostry, która lubi robić ciekawe,

śmieszne zwierzaki i ludziki. Zrobiliśmy też kilka zdjęć i poszliśmy dalej długą, malowniczą alejką. Promienie słońca świeciły pomiędzy drzewami. Pejzaż parku wyglądał jakby magiczny. Nagle zobaczyliśmy wiewiórkę, która niespodziewanie przebiegła przed nami. Zatrzymała się na chwilę niedaleko nas, więc mogliśmy się jej przyjrzeć. Potem małe, zwinne zwierzątko znów skoczyło na pobliskie drzewo. Może wiewióreczka zbierała zapasy na zimę i gromadziła je w swojej dziupli. Pamiętam, że starsi ludzie spacerujący po parku siedzieli na ławeczkach i korzystali z pogawędki. I również przyglądali się wiewiórcę. Niedaleko kilkoro dzieci zbierało liście i kasztany. Bocznymi ścieżkami parku kilka osób biegało i relaksowało się na świeżym powietrzu. Spacerowały również mamy z małymi dziećmi w wózkach. Dalej po obu stronach alei rozciągały się krzewy z czerwonymi koralami jarzębiny. Zrobiliśmy jeszcze kilka zdjęć i wracaliśmy do domu z zebranymi skarbami jesieni.

Ta słoneczna i przyjemna pogoda sprzyjała dobremu samopoczuciu i odpoczynkowi. Emilce podobał się jesienny spacer. Z zaciekawieniem obserwowałyśmy malowniczość przyrody podczas przemijającej jesieni. Krajobraz parku wyglądał zachwycająco i uroczo, a wspinałam pamiątką będą zrobione przez nas zdjęcia. Chciałabym, żeby każdego roku babie lato trwało jak najdłużej. Podczas takiej pogody miło jest wybrać się na spacer i podziwiać przyrodę. Myślę, że jeśli będzie taka pogoda za tydzień również zaproszę koleżankę i chętnie przyjrzymy się krajobrazowi polskiej złotej jesieni.

Cygan Paulina, lat 13
Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Opiekun: Renata Bany